Nr. 108 Kraków, Poniedziałek dnia 15 Maja 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·85
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2.20
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct
Sluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony
Jan Strycharski.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.
Telefon Redakcji Nr. 309.

Biuro Inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Sen złoty pana Apolinarego.

Dziennik stojący najbliżej osoby prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego, *Gazeta narodowa*, zapewnia, że p. Jaworski nie chciał powiedzieć tego co powiedział w rozmowie z przedstawicielem *Pester Lloyda*, że nawet chciał powiedzieć coś wprost przeciwnego. „Naturalnie — pisze *Gaz. nar.* — jeżeli kto silić się zechce w celu nadania temu oświadczeniu charakteru nieprzychylnego dla Czechów, to ostatecznie z suchego brzmienia słów gotów i do tej dojść konkluzji — niewątpliwie atoli będzie złym tłomaczem przewodniej myśli p. Jaworskiego.“ Podobnie jak *Gaz. nar.*, tak też i jeden z kolegów p. Jaworskiego w rozmowie z korespondentem pragskiej *Politik*, zapewnia najuroczyściej, że „p. Jaworski chciał oświadczeniem swojem zaznaczyć, iż Polacy na konferencji komitetu wykonawczego prawicy co do sprawy językowej zaznaczą samoistnie swoje stanowisko zarówno pod względem formalnym jak i merytorycznym ze względu na interes państwa i kraju, — chciał jedynie podnieść, iż reprezentanci Koła polskiego na konferencji komitetu wykonawczego prawicy zastępować będą samodzielnie i interesy Polaków obok interesu większości parlamentarnej, — a daleką od niego była myśl przedsięwzięcia czegoś, coby w Czechach mogło być poczytanem za nieprzychylność, a tem mniej za zdradę dotychczasowego wiernego sojusznika, klubu czeskiego“.

Przyjmijmy te oba oświadczenia do wiadomości i skonstatujmy, że p. Jaworski nie wiedział co powiedział, a pozostawmy otwartą kwestję, czy mąż stanu, który nie wie co mówi, powinien stać na tak odpowiedzialnem stanowisku, jak pan Jaworski. — Stwierdzić musimy, że bez względu na to, co p. Jaworski „chciał powiedzieć“, jest notorycznie znanem, i temu nikt dotąd nie zaprzeczył, iż p. Jaworski gotów jest popierać wespół z katolicką partją ludową oktrojowanie ustawy językowej na podstawie artykułu 14-tego, nawet gdyby się temu posłowie czescy sprzeciwili. Czy ten krok byłby poczytany za „objaw nieprzychylności dla Czechów“, albo za „zdradę dotychczasowego wiernego sojusznika“, to naturalnie zależy od tego, jak ta ustawa będzie wyglądać. że jednak krok taki bądź co bądź będzie aktem rozluźnienia sojuszu czesko-polskiego, wywołanym nadto nie czem innem, jak tylko chęcią okazania bezwzględnej uległości rządowi, tego dowodzić nie potrzeba.

Reprezentacja polska w Wiedniu stała dotąd na tem niewzruszonem, rozumnem stanowisku, że spór językowy w Czechach, tylko w Czechach może być rozstrzygnięty, i że forum centralnego parlamentu jest najzupełniej do rozstrzygania tego sporu niekompetentne. Już podczas ostatniej sesji parlamentarnej, kiedy Koło polskie okazywało gotowość obesłania komisji językowej, objawiła się tendencja zboczenia z tej drogi; obecnie z wielu symptomów wnosić można, że kierownicy Koła polskiego dalej chcą brnąć w odstępowaniu od zdrowej zasady. Zgodzenie się na zastosowanie § 14-tego do sprawy językowej, byłoby przypieczętowaniem tego zwrotu nader zgubnego dla kraju, a mianowicie dla przyszłego rozwoju naszych stosunków, bo stanowiącego precedens, z którego galicyjscy posłowie ruscy z pewnością nie omieszkają skorzystać.

Powoływanie się na interes państwa, jest czczym frazesem wobec tego, iż nie ma najmniejszych danych, aby ogłoszenie tej ustawy miało w czemkolwiek przesilenie złagodzić; przeciwnie, zachodzi obawa, że może je tylko rozjątrzyć. Nawet ten najwyższy cel polityki p. Jaworskiego: „uruchomienie parlamentu“ i „przystąpienie do dyskusji budżetowej“ osiągnięty nie zostanie bynajmniej; wogóle zdaje się, że p. Jaworski będzie się musiał pożegnać ze „snem swoim złotym“, bo przy odrobinie proroczego ducha da się przewidzieć, iż ten dzisiejszy parlament, w którym p. Jaworski tak wybitną odgrywa rolę, i do którego egzystencji taką przywiązuje wagę, już nigdy ku powszechnej radości ludów Austrji uruchomiony nie zostanie. Jedynem zbawieniem i jedyną nadzieją przyszłości — jest zburzenie śmiałym czynem przegniłego rusztowania dzisiejszej konstytucji i wzniesienie w jego miejsce nowego budynku, odpowiadającego naturalnym warunkom przeszłości, istnienia i rozwoju ludów korony habsburskiej.

Z wycieczki po Dalmacji.

Split i Salona.

20 kwietnia.

III. Przed domami, wzdłuż drogi nad morzem, kobiety i dziewczęta, każda piękna, o inteligentnych, błyszczących oczach, idealnie brudne i obdarte, naprawiają olbrzymie sieci, gwarząc szybkiemi słowy, urywanemi zdaniami, pędzącemi szybko, jako kaskada górskiego potoku. Przechodzę mimo fabryki cementu, gdzie w dziedzińcu snują się, niby widma, białe, wychudłe postaci o wpadłych oczach i ustach wyschniętych, na wpół otwartych... Potem kamieniołom szary, osypany skrami łyszczyka, łowiącego gorące promienie słońca, wątłych oliwnych drzew parę, droga biała jak mleczna pod górę — i stoję przed bramą cmentarza w Spalato. Kilku kamieniarzy w milczeniu obrabia olbrzymi sarkofag dla śmiertelnych szczątków zapewne jakiegoś kupca ze Splitu. Na cmentarzu głucho, jak zwykle na cmentarzach, choć lekki wiatr przesuwa się pomiędzy spokojne cyprysy i pinie. Ciemna zieleń aż czarną się wydaje wśród tych krzyżów białych, sztucznie rozbitych kolumn, sztucznie złożonych grot i olbrzymich sarkofagów. Kwitną białe lilje, i macierzanka, i rozetka olbrzymia i wonna i wiele jeszcze innych kwiatów, których nie znam, nigdy nie widziałem i ani myślę dochodzić ich nazwy, która mi ani koloru nie odmaluje, ani woni nie odtworzy. Wiem tylko, że zostały w mojej pamięci pochylone i smutne, zadumane nad treścią grobów i wiem, że jeżeli jeszcze kiedy w życiu ujrzę takie kwiaty, jeśli woń ich ogarnie mnie, to choćby ta woń pochodziła od naperfumowanego stanika strojnej damy w balowej sali, przypomnę sobie zawsze cmentarz w Spalato. W kącie na lewo mała grupa ludzi: kamieniarz Włoch, schylony ku ziemi, odmierza ziemię, przy nim dwóch obdartusów z łopatami — to grabarze. Obok dziewczyna kilkunastoletnia w żałobie, zapłakana i blada, podpierająca staruszka, małego, zgarbionego, z rzadką siwą brodą, w niebieskich okrągłych okularach. Rozmawiają żywo po włosku. Idzie o grób dla kogoś świeżo zmarłego z rodziny staruszka. Dziewczyna często chustką oczy ociera — starzec, widząc to, odwraca się i łka głośno... A potem znowu układy o rozmiary, materjał, nareszcie targ długi i głośny zakończono daniem zadatku.

Wzruszająca to była scena taka codzienna, taka zwykła, a mnie zdawało się, że coś podobnego widzę po raz pierwszy w życiu... Patrzyłem też długo za odchodzącym starym i jego towarzyszką w żałobie. Po ich odejściu kamieniarz wyciągnął się na płycie nagrobka do słońca, grabarze rzucili łopaty, a jeden z nich poszedł po wódkę do bliskiego szynku. Widziałem później jak pili z flaszki, zagryzając serem. Doszedłem do granicy cmentarza. Skalna ściana, spadająca prosto w morze, była tą granicą. I znowu morze bez granic, oślepiające blaskiem gorejących w słońcu fal, morze pełne białych żagli, morze nad którem mewy wodzą swoje powiewne tany, morze śpiewające zawsze jednym, tylko raz cichszym raz huczniejszym jękiem, pieśń wieczystego uspokojenia umarłym. Z tej fali ciągle drżącej dobywała się w tej chwili pieśń ciszy, tak jak nieraz pieśń ciszy nam śpiewa wicher i ulewa za oknami i burza zimowej nocy wtedy, gdy siedzimy pewni i bezpieczni w ogrzanej izbie swego mieszkania.

Na stokach urwistych skał zwieszają się strzępy zbutwiałych szarf i resztki zwiędłych wieńców wyrzuconych tu wtedy, gdy na groby przyniesiono świeże kwiaty i nowe wieńce. Szczękają głucho zeschłe liście lauru, jak metalowe, a zwiędłe wieńce...

„Gubią zwolna swe liście umarłe,
Wiatr je niesie aż na wyiskrzone
Fale drżące... A za liśćmi wioną
Zmarłych dusze, których pogrzebiono
W skałach cichych tuż u brzegu morza,
Wioną ciche w dalekie przestworza,
W dusze żywych wciskają się skrycie
I po zgonie nowe wiodą życie...
Życie lotu, światła i przestrzeni,
Życie fali co się blaskiem mieni...
Tak ze śmierci swej doczesnej rade,
Ponad morzem ciągną duchy blade,
Aż na gwiazdy... A cyprysy smutne
Marzą swoje ciche sny pokutne,
I czekają na tych duchów przyjście,
...Wiatr unosi zwiędłych wieńców liście“.

Wracałem rad bardzo z tej wycieczki, choć przez cały czas nie dowiedziałem się o żadnym sławnym królu, ani profesorze, choć nie zapamiętałem ani jednego napisu z grobowców. Miałem tylko w kieszeni kilka kwiatów zwiędniętych, które postanowiłem schować sobie na pamiątkę (!). Nie przyszło do tego z tej prostej przyczyny, że wyjątkowo właśnie tego wieczoru wziął służący hotelowy przez pomyłkę moje rzeczy do czyszczenia i wytrząsł gdzieś na dziedzińcu zwiędłe pamiątki.

W sali jadalnej hotelu spotkałem Angielki. Opowiadały mi cuda o Spalacie, opisując długo i szeroko wszystko, co sam pierwej widziałem, mimo moich uroczystych zastrzeżeń, aby się nie trudziły opowiadaniem. Zaimponowałem im moją wycieczką na cmentarz, którą ja znowu opisywałem w jak najwymowniejszych słowach. Angielki oburzały się, że w „Przewodniku“ nie było o cmentarzu ani słowa. Zauważyłem, że kilku „reizenderów“ przy bocznym stole bacznie przysłuchiwało się naszej rozmowie, a słysząc, że byłem na cmentarzu, zaledwie mogli powstrzymać się od śmiechu. Rzecz bardzo zrozumiała. Tam przecie nie można dostać żadnego „Bestellungu“.

Była godzina trzecia popołudniu, kiedy piechotą wśród niepomiernego skwaru, ruszyłem do Salony... Tak samo, jak przed paru dniami podczas wycieczki do Miramare mijały mnie powozy i powoziki z podróżnymi, którzy urządzili się wygodnie, aby módz wrócić na Kairę do Spalato. — ...Przedemną szara olbrzymia masa gór, tak szara, jak popiół wygasły... Na stokach tych gór martwo; ani drzewka, ani trawki. Dopiero u podnóża zielenią się pinie i oliwy. Zdaje się, że szare skały zioną żarem, że strawią tym żarem i martwotą, jak już strawiły wszelkie życie w swych załomach. Na szczycie jednej z nagich gór, jak orle gniazdo zawieszona, dziś już bez znaczenia warownia „Klissa“, otoczona potężnym murem, pamiętna w dziejach walk Dalmatów z Turkami i Wenecjanami, schronienie i forteca sławnych w dziejach i pieśni Uskoków. Poniżej warowni tulą się do stoku skały białe domki; to miasteczko Klissa ściśnięte, skupione, budowane niegdyś w lęku i obawie przed najazdem. Piętno owej obawy wyciśnięte prawie wszędzie w Dalmacji na budowlach, osadach, portach i warowniach. U stóp Klissy leży Salona, osada, której początek sięga czasów bajecznych. Później kolonja rzymska, kwitnąca, samodzielna, często w wojnie z rzecząpospolitą rzymską.

W roku 305 po Chr. Djoklecjan syt panowania, obiera sobie siedzibę w Salonie i buduje w pobliżu sławny swój pałac, w którym się mieści dzisiejsze Spalato. W 6 i 7 wieku Salona, zburzona kolejno przez Gotów i Awarów, nie podniosła się już więcej. Mieszkańcy Salony, uciekłszy przed barbarzyńcami, zajęli opuszczony pałac Djoklecjana, a z dawnej świetności Salony pozostały gruzy, olbrzymie gruzy martwe i smutne, tem smutniejsze, że wśród stosów kamieni, zielenią się winnice, kołyszą zboża, rosną drzewa oliwne, pasą się muły, żebrzą obdarte dzieci ubogich mieszkańców.

Była już piąta wieczorem, gdy stanąłem na tem polu śmierci i zwalisk. Czternaście blisko wieków leżą te ruiny, a jeszcze trwają warowne, potężne ściany, które otaczały miasto; widać wieże obronne, mury wewnętrzne, bastjony, fundamenty wspaniałych will rzymskich patrycjuszów. I znowu morze spokojne błyszczy u stóp moich, jakby mówiło: „A ja byłem i jestem zawsze tem samem — morzem“.

Dr. Włodzimierz Lewicki.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Listy z podróży.

XXIV. Konr.: Jakto, więc Chrystus przez 30 lat tu mieszkał i, rzecz jasna, cnotami świecił, a jego współobywatele i najbliżsi sąsiedzi na Nim się nie poznali?

— Niestety! Nieczułość ta może nas dziwić, lecz gorszym był jeszcze Judasz i inni świadkowie cudów Jezusowych, którzy się na Nim nie poznali, albo raczej woleli pójść za głosem pychy i innych namiętności. Czyżbyś wolał, żeby Syn Boży odebrał wolną wolę Nazaretańczykom, Judaszowi i innym, ażeby ich zmusić do wiary?

Konr.: Tego nie, ale przez 30 lat powinni byli pokochać Pana Jezusa, jako najlepszego człowieka.

— Nie przeczę, ale myśmy także powinni byli nie jednę rzecz zrobić, której nie uczyniliśmy. Wola nasza jest zawsze i wszędzie wolną i ma to do siebie, że Bogu samemu sprzeciwić się może.

Konr.: Najczęściej zapominamy o tem w chwilach decyzji, kiedy mamy wybierać między dobrem a złem.

— Sumienie jednakowoż się odzywa i, jak powiedział jeden z Ojców Kościoła, przed każdym grzechem jest chwila wolności, w czasie której mogliśmy przechylić się na stronę walki ku cnocie, lecz nie uczyniliśmy tego i dobrowolnie przechyliliśmy się ku złemu.

Konr.: Nigdy się nad tą mądrą uwagą nie zastanawiałem, ale przyznaję jej słuszność; tym sposobem tłomaczy się szkarada grzechu, którego można było uniknąć.

— Właściwie każdego można było uniknąć, chociaż zła wola tego nie uznaje. Przepaść, w którą Nazaretańczycy chcieli wtrącić Chrystusa, usiłującego ich oświecić i nawrócić, dowodzi nam, że Bóstwo Chrystusowe tak było utajone w człowieczeństwie, że najbliżsi się na Niem nie poznali, sądząc, że Chrystus jest synem Józefa i Marji.

Konr.: Gdyby Go byli uważali za Syna Bożego, nie podobna, żeby się na Niego rzucili.

— Wówczas i później i aż do końca świata, Chrystus przemocą nikomu narzucać się nie chce, inaczej wiara nie byłaby cnotą i zasługą, chociaż dla nas znających Go, jest obowiązkiem. Chrystus pyta się w Ewangelii: Czy chcesz wierzyć? Odpowiadają Mu: Wierzę, ratuj niedowiarstwa mego, pomnóż wiarę moją!

Konr.: Ja także w ten sposób muszę się modlić, aby wiarę ocucić znów.

— Szukajcie, a znajdziecie, proście, a otrzymacie, lecz mnie się zdaje, że największą u nas przeszkodą do odzyskania wiary jest nadętość, czyli wysokie o sobie rozumienie. Źródła tej pychy możnaby szukać w historji i literaturze, szczególniej gdy się na „Dziadach“ nie poznano; dość, że zaczęto traktować Pana Boga nie ledwie jak króla elekcyjnego. Nigdzie nie było tego rodzaju aberacji; nieszczęścia polityczne nie znoszą, ale zmniejszają winę i powinnyby nareszcie przywieść do upamiętania. Przechodząc do jednostek, nie mogą one odszukać Boga i wiary, gdyż najniesłuszniej nie poczuwają się do żadnej winy, zdaje im się, że żadnych grzechów nie mają, z niczem walczyć nie potrzebują, za nic żałować, aby Boga przebłagać.

Konr.: Ja także do tej kategorji należę; zdawało mi się zawsze, że nie miałbym się z czego spowiadać.

— Czy robisz rachunek sumienia wieczorny, który tak bardzo polecali Pytagoras, Seneka, Benjamin Franklin?

Konr.: Nie, i jeżeli mam wyznać szczerze, to z wyjątkiem zbrodni podpadających pod wyroki kodeksu karnego, zatraciliśmy pojęcie grzechu. Któż n. p. uważa sobie za grzech obmowę, kłamstwo, nienawiść i zazdrość?

— Mój bracie, jesteś na drodze do Damaszku i zdaje mi się nie będzie potrzeba, ażebyś jak Szaweł z konia spadł i oślepł.

Konr.: Ja tylko przedmiotowo opisuję smutny stan naszego społeczeństwa.

Powróciliśmy do gospody t. j. do Casa nova, ogromnego gmachu, postawionego przez OO. Franciszkanów dla pielgrzymów a urządzonego z komfortem, jakiego w innych hotelach tu nie ma.

Po południu nie wychodziłem, tem więcej, że gorąco a jutro mamy wyruszyć konno do Kany Galilejskiej.

Pod wieczór wyszedłem do pobliskiego kościoła Zwiastowania, aby się pomodlić tam, gdzie Najświętsza Rodzina przez 30 lat się modliła; domek Jej przytykał do grot, co dotychczas w tych krajach się praktykuje i mieszkanie powiększa. Groty zachowane są tutaj w stanie pierwotnym, co im dodaje uroku; w pierwszej jest ołtarz św. Józefa. Głosy Jezusa, Marji i Józefa rozchodziły się tutaj przez tyle lat z łagodnością i prostotą; jak elektryczność udzieliły się te cnoty społeczeństwom chrześcijańskim, które przez pierwszych swoich przedstawicieli i apostołów rozmawiały i w najbliższem były zetknięciu z Jezusem i Marją.

(C. d. n.) *Ks. Jan Siemieński.*

Z KRAJU.

Tarnobrzeg 13 maja.

Lat temu 40-ści. — Słońce zaszło. — Metamorfozy. — Rozwój miasta. — Promień słońca.

Będzie temu mniej więcej około lat 40, jak nad Tarnobrzegiem świeciło pełne słońce, jak klasztor OO. Dominikanów jaśniał cudownym obrazem Matki Boskiej Dzikowskiej i zapalał serca wiernych cnotą, miłością i pobożnością, jak konfederatki i czamary mieszczan dominowały na ulicy, jak poważni i poczciwi mieszczanie przechadzali się poważnie po rynku, jak kamienice zamknięte, spokojnie spoczywały w niedzielę i święta.

Gdy tak błogo było w Tarnobrzegu i nikt się nie obawiał niczego, żadnej burzy ani złych ludzi i każdy żył spokojnie, słońce, które świeciło, zaczęło się chylić ku zachodowi i oto z początkiem wiosny zawitało kilku żydów do Tarnobrzega, zaczęli się rozglądać i zwęszywszy dobre miejsce wynajęli domy i założyli sklepy: jeden z żelazem, drugi z płótnem, trzeci z słodką wódką, miodem i piwem.

Przednie straże obozu i armji Izraela, zwąchawszy grunt dla swej egzystencji zaczęły napływać licznie do Tarnobrzega, zakładając szynki i domy dla gości i obywateli, tłomacząc wszystkim, że człowiek oświecony powinien się bawić i grzać wódką, miodem a nie wodą jak zwierzę...

Zachęty takie przyjmowali mieszczanie z radością i wynajmywali żydom swe domy w rynku chętnie na szynki. Po paru latach przekonali się mieszczanie, że jest to po ludzku co żydzi radzą i bawili się ochoczo, niespostrzegłszy, że słońce zaszło i nastała noc ciemna... Zaświeciły lampy w nocy, przy których można było dopatrzeć i zobaczyć konfederatkę, ale też i szabasówkę. Gdy lampy pogasły, nie poznał nikt już kto wraca na spoczynek, bo jupica i czamara w nocy jednakowo się przedstawiają. Nastało przeto zjednoczenie narodów według przepowiadań Michaldy, które pilnie zaczęto czytywać.

W nocy tej zapanował duch ciemności, i różne płazy wyszły z mieszczan, a gdy nadeszły obrachunki z żydami za wynajęte lokale i domy od mieszczan, stał się cud, bo tylko do niektórych żydzi dopłacili i wzięli je na własność. Panowie mieszczanie poszli w tył rynku do pól i tam pobudowali chaty a czamary i konfederatki złożyli do muzeum. W miejsce dawnych strojów naciągnęli surduty, marynarki i niemieckie kapelusze; nic dziwnego, bo w nocy byle jaki strój ujdzie! Obecnie doszło do tego, że za lat kilkadziesiąt całe miasto pełne będzie żydów, bo dziś już liczymy żydów do 7.000 sztuk! Czy to targ, czy niedziela, ruch tu aż wre, ale w sobotę za to cisza jak na morzu Martwem.

Cały Tarnobrzeg obwiedziony jest drutem, aby błogosławieństwo rabina nie dostało się gojom. Rozwój miasta jest wprost niesłychany, bo posiadamy 300 sklepów żydowskich, 47 szynków z trunkami z Wiednia, Berlina, Budapesztu i gorzelń Moszko-

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

240) przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

— Jakoś się onych eksorbitancyj nie obawiamy. — Wytrzyma się je przy Bożej pomocy...

Parada weselna odbyła się ściśle według tradycji — pamiętano o starem przysłowiu:

Wprzód nim Bachus biesiaduje,
Mądra Pallas peroruje —

więc nie obeszło się bez mów, wypowiadanych okrągłemi słowy. Rozpoczął je pan regimentarz Potocki, oddając wieńce pannom młodym, tym kształtem:

— Może sobie i wszystek zacny dom waszmość pan dobrze o następującym życia swego inaugurować procederze, kiedy same do wesołego aktu wonne kredensują kwiaty. Zawsze wieńce miały tę (którą się u różnych chełpiły narodów) naturę, że nieomylnemi wielkich wiktoryj, lub wysokich godności, lub żyznych lat były prognostykami. I waszmość panie, wonną przyjaciołom swoim zsyłając koroną, gdy głowy wasze temi ozdobicie wieńcami, niepochybną podacie inauguracyę, że wszystkie dni, lata, które niech w nieprzebraną bieżą fortunę wiecznocić, wszelkim błogosławieństwa Boskiego, przy wesołej zgodzie, ukarmicie odorem... A cóż to jest ludzkie w człowieku serce? Jest jako kasztel jeden niedobyty, dobyć go zaś inaczej łża, jeno takich nabywszy kwiatów. — Nie mają w tych wieńcach tej kwiaty własności, wszakże z rąk waszych je nabędą, a tam jeszcze bardziej jegomościom konkurentom w wiecznych ich sobie transformują hołdowców, kiedy nie tylko w ręku, ale na głowie waszmość pań z swoją rozprzestrzeniać będą wonnością.

Po panu regimentarzu głos zabrał porucznik Krzyżanowski, również wieńce od panów młodych składając:

— Nie mogła bardziej światowa szpalera, ziemia, mówię, weselszym stanąć oku ludzkiemu pozorem, ażeby na niej prawica Boska, swym pędzlem różne wiodąc farby, wonne wymalowała kwiecia z sobą się witać zaczną. Dobry to dział Boskich początek, samą w przyjaźń naprzód zaprawić ziemię, aby od niej przez te kwiecia mógł człowiek do pozyskania przyjaźni żebrać pomocy... Toć nie dziw, że i ten wieniec tym dziś od jegomościów idzie zapędem, aby kwitnący przyechodząc, tem obficiej kwitnął, im się bardziej w życzliwym waszmość pań będzie krzewił afekcie... I nienaganna, zaprawdę, imprezisty jednego panieńskiego stanu delineacja! Odmalował jednę z czterma wieńcami panienkę, jeden na głowie, a trzy w ręku trzymającą. Bo do zupełnej cnot doskonałości cztery się wiążą wieńce, któremi roztropność, sprawiedliwość, męstwo, wierność koronują. Roztropność tu królową — a tamte, jako asesorki, z wszelką na rozkaz roztropności swoją wysługują rewerencję. Wam, panny mościwe, jako serc swoim królowom, jegomóście, te dziś oddają wieńce, waszej wysokiej roztropności swoje męstwa i wszystkie inne cnoty pod wiekuistą ścielą opiekę. Oderwać się od pań swoich nie mogą, ale ścisłym związani węzłem, gdy wieniec on na waszej zoczą głowie, już się wcale wiecznie skrępowani być osądzą.

Uciął porucznik, krajczyc zaś Targalski, wąsów rozgarnąwszy, huknął do pachołka chorążyca się zwracając:

— Lajosz... taki a taki synie! Grzmij — a gracko... Niech się dom wali — kiedy wesele... to wesele!

Lajosz w cymbały, nieodłącznie piastowane, z całej mocy do wtóru palnął krajczyca, któren nogą przytupując, zaśpiewał:

Rączkiście sobie dali,
Wzajem sobie sami —
Być przyjacielami
Wiecznie już obiecali...

I toczyła się ochota, — aż miło.

Nadeszła wreszcie chwila, kiedy trzeba było do oddania panom młodym oblubienic przystąpić. Dopełnił tej ceremonji dziadunio wojski, a oracji jego z namaszczeniem słuchano, bo doprawdy mądrość, doświadczeniem wiekowem wsparta, z warg tego iście patrjarchy spływała:

— Kogo akademja, dwór, obóz w rozum nie wypolerują, tego żona rozumu, dowcipu nauczyć powinna — tą starą sentencją rozpoczął, a dalej takimi zwroty kwestje wyłuszczał: — Różne małżonce dobrej Duch Święty daje, zgadują zgadula, tytuły. Już ją słońcem na niebo wschodzącem, kagańcem na ołtarzu Bożym zapalonym, zdrowia receptą, domu architektorką, małżonka swego koroną nazywając. Aleć i ten sprawiedliwie rzekł, zgaduj zgadula, kto ją męża swego akademją i mistrzynią koroną tytułował. *Uxor viri sui magistra est.* Waszmościom nie trzeba było nowej sobie szukać na wypolerowanie wysokich swoich, od Boga udarowanych talentów akademji, boć was i cudzoziemskie dosyć z podziwieniem napatrzały i pańskie dość wysoko piastowały dwory i wszelkie z wielką swą pociechą, zgaduj zgadula, wenerowały obozy. Nie trzeba było waszmościom nowych poszukiwać mistrzyń, bo umieliście tak laty swemi rozrządzić, iż wszystkie w nich postępki każdemu godnym do naśladowania są wzorem... Ale wszakci małżonka dobra jest tytułem od mądrych uraczona, aby była, zgaduj zgadula, *magistra et directrix*, nie żeby małżonkiem rządziła, jeno żeby mu do wszelkiego rozkazu, wszelkiego rządu przewodnią była: przeto i te one, które się dziś waszmościom pod regiment oddawają, mają tą być darowane wolnością przy zgodzie i poszanowaniu, gdyż w tym stanie oblubieńcy szczerymi całego życia... zostaną zgaduj zgadula... kompanami.

wych, 29 dworów żydowskich, 15 piekarń dla gojów, jeden kanał 120 kroków długi, 6 latarń, kilka stawków w rynku, śmiecie i skorupy, 3 studnie a wychodki wszędzie, gdzie plac próżny, jest też i koszerna rzeźnia na kury i gęsi, obok rynku, gdzie woń się rozchodzi na miasto. Tarnobrzeg posiada także i biura wywiadowcze, które rok rocznie około 20.000 Polaków wysyłają na „zarobek“ do Niemiec, posiada trzy towarzystwa eskontowe dla gojów, którzy mogą otrzymać i prywatną pożyczkę na 100%, słowem rozwój miasta kolosalny!

Lecz i w najstraszniejszej nocy zaświeci czasem promień nadziei, zwiastujący wschód słońca! W naszej nocy tarnobrzeskiej takim promieniem jest dr. Antoni Surowiecki, który rozpatrzywszy się w stosunkach, zaczął świecić przykładem i pracą. Nie mając pomocy u sił miejscowych w Tarnobrzegu, poświęcił swą pracę ludowi, zajął się nim gorąco, a rezultatem tej pracy jest założenie kilkunastu czytelń ludowych, Kółek rolniczych i straży ogniowych. Nie dosyć na tem, widząc, że lichwa żydowska zgubiła mieszczan i wieśniaków, założył kasę oszczędności i pożyczek w Tarnobrzegu systemu Reiffeisena, w której jest wkładek oszczędności 95.000 złr. Wszystkie służące, które dawniej chowały oszczędności po butach, łóżkach, lub marnowały je z kawalerami, obecnie spieszą do kasy. Słowem, moralnie i materjalnie wyratował on całą parafję przez tę kasę, w której jest członków obecnie 1000, i którzy ręczą za kasę nieograniczoną poręką. Dr Surowiecki założył też i czytelnię dla mieszczan, z którymi przeszedł nie mało, bo ci, zdemoralizowani przez żydów, spędzali swe życie po knajpach, on zebrał ich i zachęcał do wspólnego ratunku! Zwolna mieszczanie poczęli uczęszczać i przeglądać... Dzielny inicjator nie ustawał w pracy, aż doprowadził do tego, że w roku bieżącym zakupił dom na własność czytelni wartości 2000 złr. z różnych dochodów i wkładek miesięcznych po 40 ct. Dnia 5 lutego odbyło się uroczyste poświęcenie budynku w obecności p. starosty i członków, których jest 75.

Oświata w mieście podniosła się i kto wie, czyby powoli nie wydarła tysiąca dusz jęczących w paszczy smoka, ale przeszkadza temu bieda, która gniecie Tarnobrzeg niesłychanie! Żadnego tu zarobku, żadnego handlu w rękach katolickich nie ma! Handel prowadzą i wyzyskują szalenie żydzi.

Aby i temu zaradzić, dr. Surowiecki zaprosił na zgromadzenie mieszczan, intelingencję i włościan, przedstawił konieczną potrzebę zorganizowania handlu w rękach katolickich, dalej odczytał statut odpowiedniego towarzystwa. Z radością statut podpisano. Towarzystwo wkrótce powstało, lecz był kłopot, bo lokalu nie można było wynająć nigdzie, ledwie za miastem ugodzono dom od żyda za 5.300 złr. Gdy warunki omówiono, a kontrakt wygotowano, żydzi dowiedzieli się o co idzie i dali znać rabinowi, ten zebrał składkę, owemu żydowi długi spłacił, a nas z kwitkiem odprawił. Po tym wypadku żydzi jeszcze lepiej się spiknęli i kto wie, dokądby sprawa była odłożona, gdyby nie p. Pazik, geometra, który potajemnie kupił na swoje imię dom wielki piętrowy w samym rynku i zaraz odstąpił na rzecz Towarzystwa. Dom kosztuje 6.100 złr., kontrakt formalny zrobiono 14 kwietnia b. r. Radość z tego powodu powszechna i na razie zapał wielki, bo w samym środku rynku stoi forteca zdobyta. Żydostwo wre ze złości, lecz to nas nie przestrasza. Idziemy naprzód z pełną świadomością i energją!

ZE ŚWIATA.

Londyn 8 maja.

Wiosna w Londynie. — Afrykańska wystawa. — Szalony murzyn. — Położenie kobiet z klasy roboczej w Japonji.

Stara piosnka, że z naoejściem maja rozkwitają drzewa i kwiaty, jakoś nie bardzo daje się zastosować do mglistej stolicy nad Tamizą. Często krzewy i drzewa, dostają tutaj już w lutym grubych pączków, a w marcu lub najpóźniej z początkiem kwietnia wszystkie miejskie parki i ogrody pokrywają się bujną zielenią. Ktoby jednak chciał wnioskować stąd, że w Londynie milsza może wiosna, niż w dolinie nadwiślańskiej, ten srogo się zawiedzie. Nigdy przykrzej bowiem jak właśnie o tej porze nie dają się odczuwać wilgotność angielskiego klimatu i niestałość pogody tutejszej. Dopiero z końcem maja ustala się nieco temperatura i zmiany przestają być tak gwałtowne.

Z nadejściem wiosny rozpoczyna się i w Londynie weselsze życie. Następują wówczas po sobie z kolei cały szereg uroczystości, do których Londyńczycy, jako ubogo uposażeni w miejsca rozrywek na wolnem powietrzu, niezmiernie wiele przywiązują wagi. I tak, otwierają się dla publiczności zakłady wystawowe i urządzenia ogrodów w Carls Court równocześnie też zostaje puszczone w ruch olbrzymie koło w parku wystawowym. W bieżącym roku przygotowano nadto niezwykłą nowość, a mianowicie wystawę, mającą dać obraz cudów południowej Afryki.

Otwarcie tej wystawy nie obeszło się bez humorystycznego epizodu, który w pierwszej chwili nabawił wielu nawet najprzytomniejszych gentelmanów porządnego strach. Skoro bowiem publiczność tłumnie przybyła do parku wystawowego, nagle z gęstwiny nie prawdziwego lasku wybiegł ogromny murzyn, wymachując nad głową gości potężną maczugą, a gdy wszczął się popłoch i wiele osób rzuciło się do ucieczki przed czarnoskórnym olbrzymem, ów, rozochocony zapewne niezwykłą wrzawą, począł uganiać za pamiętale za najtrwożliwszymi.

Czarnego zucha zdołano schwycić nareszcie, lecz długa upłynęła chwila, nim wszystkie mis, które były świadkami strasznego widowiska, a z których nb. kilkanaście, pomimo zimnej krwi angielskiej, pomdlało ze wzruszenia, uspokoiły się zupełnie.

Murzyna za jego niedżentelmeński postępek pociągnięto do odpowiedzialności sądowej i skazano za awanturniczy szał i obrazę moralności publicznej, gdyż zbrodni swej dopuścił się on wobec ogromnego tłumu, w niezupełnie kompletnej tualecie, na karę 20 szylingów, zamienioną na 14 dni aresztu, a nadto postanowiono łotra natychmiast, po jej odsiedzeniu, odesłać z powrotem do jego podzwrotnikowej ojczyzny.

Powróciwszy niedawno do Londynu z dłuższego pobytu w państwie Mikada, pewna młoda angielka, opowiada niezmiernie przykre szczegóły o społecznem położeniu kobiet klasy roboczej w Japonji. Nieszczęśliwe te istoty są w najgorszem rozumieniu tego wyrazu niewolnicami, które z powodu bezustannej, wyczerpującej pracy, zaledwo jeszcze zachowały podobieństwo kształtów ludzkich.

Pod względem duchowym pozbawione wszelkiej inteligencji, zaś nadmiarem wysiłków fizycznych doprowadzane do monstrualnej brzydoty, podobne one są już dziś raczej do bydląt pociągowych.

Na barkach tych kobiet spoczywa prawie połowa gospodarskiej i handlowej pracy kraju. W olbrzymich plantacjach herbaty i fabrykach jedwabiu, pracują wyłącznie kobiety. Na ulicach spotyka się znacznie większą liczbę kobiet, niż mężczyzn zajętych noszeniem ciężarów. Również i uprawa pól ryżowych spoczywa przeważnie w rękach tych biednych istot. W porze letniej spotyka się nieraz setki kobiet, zajętych przy odczyszczaniu ryżu na olbrzymich przestrzeniach błotnistych pól. Praca ta staje się nieraz najstraszniejszą torturą, gdyż bagna roją się od pijawek, a nieszczęśliwe kobiety muszą brodzić w nich po kolana.

W okolicach lesistych kobiety pomagają mężczyznom w wyrębywaniu drzew i siłą swoją i zręcznością w niczem nie ustępują tym ostatnim. W stronach nadmorskich oddają się one również rybołóstwu i sztuce nurkowania. A już dodawać nie potrzeba chyba, że tak jak i gdzieindziej na świecie całem i w państwie złocieni kobiety pracownice o wiele gorzej bywają płatne, niż mężczyźni. *E. F.*

Od panów młodych podziękowanie godną było tego przemówienia repliką. Przypadł ten zaszczyt starościcowi stokliskiemu, któren w takie znów ornamenty krasomówcze rzecz swoją przystroił:

— Dobrze w to natura utrafiła, żeby nie wprzód ludzkie pogodziła serca, zanimby w nich szczerą afektów wyczytała symetrję. Bo kiedy sobie na szerokich zadzierzgnienie lat z nieba samego kto chce zwabić planety, aby mu swemi służyły influencjami, jego wszakci lata — jeśli szczerą przyjaciela dobrego nie obmarmurują się przyjaźnią, wonczas żywą mu w oczach codzień wróżyć będą śmiercią. Niech przewoźne z dalekich krajów pałacach rekreują oczy, czyje przy zamożnych dostatkach galanterje, jeśli szczerego sobie pałac nie piastuje przyjaciela — wszystka splendencja ciemnym trąci więzieniem... Ci oto panowie młodzi żadnej po jejmościach nie wymagają kondycji, jeno żeby jedna wola, jeden afekt, chęć jedna w obydwóch panowała sercach. — Tandem i odebrane przyjaciółki, i jegomoście oraz lata swoje złotym przepaszą zgody pasem.

Zaledwie starościc zdążył się usunąć, wystąpili insi muszkieterowie, ofiarując paniom młodym od ich oblubieńców dary poślubne. Więc Starzęcki łańcuchy złote, cudnej roboty, oddając, rzekł:

— Szczęśliwy to dzień, w którym swobodnie tak godne serca ogniwem błogosławieństwa swego Boska skrępowała ręka. Że jednak ichmoście pragną nierozerwalnym lata swoje to Boże skrępowanie spoić ogniwem — tedy je nadto złotemi krępują łańcuchy... I nie wątpią oni, że panie mościwe, ten wdzięczny odebrawszy prezent, nie tylko odnowione poślubicie afekty, ale ich swego afektu niewolnikami, a siebie wzajem ich serc dożywotniemi się niewolnicami doznacie. Jesteście bowiem ich szczęścia podanym warsztatem, a te łańcuchy wesołą serca wasze zarumienią nowiną, gdyż same złote czasy, temu na prośbę podając się jubilerowi, wszystką przeciwną spędzają nasępionych pochmur materję, a same w długie pomieszkania szczerozłotą obwieszczają zgodę.

Trojanowski miał oddanie pierścieni powierzone i z takim tego konceptem dopełnił:

— Starzy niegdyś teologowie duszę nabożną cyrkułem symbolizowali... W centrum tego cyrkułu dobroć, a w cyrkumferencji, albo w okręgu, piękność zakładali. Przez centrum Boga znacząc, przez cyrkumferencję zaś myśl nabożną, chcieli niejako cyrkułem ją ograniczywszy nauczyć, że się miała zawsze na cyrkuł nieograniczonej oglądać wieczności. Stan, w który panie mościwe przejrzenie Pańskie, a także wola i błogosławieństwo rodzin prowadzi, jest też cyrkułem jednym, w którym przyjacielska zawiera się przyjaźń, którego centrum jest błogosławieństwo Boże, cyrkuł zaś serca koroną. Tem tedy ochotniej panie mościwe ten od ichmościów poślubny przyjmiecie prezent, gdyż serca swoje, jako koroną ukoronowawszy i cyrkuł śmiertelności doczesnej wiekuistą ozdobicie przyjaźnią i centrum na czas wieczny Boskiego pozyskacie błogosławieństwa...

Miejsce Trojanowskiego zajął Kątkowski, manele w darze składając.

— W przyjacielski się raz wkradłszy afekt serce — były jego słowa — nic sobie milszego nie poczyta na świecie, jak gdy samym swobody przyjacielskiej spływa potokiem. Stąd w takie opływające serca pociechy, w onych wiekuiście korzystać pragnie... W tę się opiekę dnia dzisiejszego serca pań mościwych dostały... a na tym fundamencie panowie młodzi wszelkiego szczęścia swego zasadzają nowosiedliny. Wdzięcznych przyjmiecie, panie mościwe, tem ochotniej w dom swoich gości, im serc swoich poznacie towarzyszów, które luboby nieprzyjazne chciały oderwać faka, te oto od serc waszych nie odkują manele, a ile gdy je własne będą wasze okowywały ręce!

Przegrodził muszkieterów pan Adam Bończa Hulatyński, roztruchany ofiarując.

— Mój królewiczu... tak był szczęśliwy Józefa puhar, że z niego wszelkie domowi jego wypływało wieszczbiarstwo, lubo dobrym, lubo mniej przyjaznym wróżąc faworem... Już dzisiejszych wieków tej się nie ujmują roztruchany natury — wszakże pełno nalane wszelkim swym wróżą przyjaciołom szczęście. Słusznie tedy na te aktu tego święte początki ten od oblubieńców rąk waszmość pań dochodzi upominek, bo snadno w nim sobie wszelkie wywróżyć pomyślności, byle tylko pełnym ręką Bożą dolewała łaski swej augmentem. A nie wątpię, że ta ręka, która wszelkiemu swoje do nasycenia otwiera źródła stworzeniu, da tę łaskę, iż przy zobopólnem poszanowaniu, zgodzie jednostajnej tak bystry wyniknie strumień, z którego nietylko doczesne, ale i wieczne niezatamowane będą na domy waszmość państwa płynęły wszelkich łask Bożych katarakty. Na sędziwe albowiem lata ten sobie paszport w niebieskiej wyprawił kancelarji, kto dobrego na dożywotnie mieszkanie przybrał sobie towarzysza.

Niosą ichmościowie uniżony życzliwości prezent a nie chcąc się z tej oswobodzić przyjaźni, w którą się zaprzedali z chęcią, oraz i siebie z domami swemi do tegoż przykowywają afektu, tworząc sobie, że na domy ich niebo słodkiemi będzie pociech się rozlewało likworami i obdarzy *compendium* bujnych fortun, które in afekt pań mościwych oparkani...

Chorążyc Mokronowski miednice z nalewkami paniom młodym doręczał z takim znów aplauzem:

— Ten jegomościów prezent, gdy się do rąk waszmość pań zabiera, nie tylko ręce one słodko płynnemi nasęczą w późny wiek szczęścia fontannami, ale też i serca waszmość pań gęsto płynącemi wokoło obleją wartami, życząc, aby tam żadna niefortun i czasów zawistnych przystąpić nie śmiała nawa.

(Dokończenie nastąpi).

APTEKA E. HELLERA
Skład materyałów aptecznych. — Kraków, Grodzka 23.
poleca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania.

Mydła Warszawskie Pulsa znane z dobroci i zapachu (od 28 cnt.)
Wina lecznicze na bardzo starej maladze wszystkie gatunki (1 złr. 20 cnt)
Ziółka piersiowe Seeburgera jedynie prawdziwe (pakiet 20 cnt.)
Pastylki dentolinowe jako: woda do ust **Dentolin**, proszek do zębów. 1437
Wszystkie specjalności kraj. i zagr. **Essencja łopianowa** na porost włosów.

KRONIKA.

Kraków, 15 maja.

Kalendarz kościelny. Dziś poniedziałek, Zofji i trzech jej córek; jutro Jana Nepomucena i Ubalda, biskupa; pojutrze Paschalisa, wyznawcy i Restytuty, panny.

Jutro nabożeństwo w kościele Najświętszej Panny Marji w Rynku, u św. Wojciecha i św. Florjana.

W kościele Ojców Kapucynów rozpoczyna się jutro 40-godzinne nabożeństwo ku czci św. Feliksa, patrona dzieci.

Kalendarz myśliwski. Od 1 maja wolno polować jedynie na rogacze (samce), tępić: dziki i lisy.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i głuszców.

Kalendarz rybacki. W maju ochraniać należy: głowacicę, swinkę, czopa, sandacza, cytrę i brzanę, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 54, zachód przypada o godzinie 7 minut 7, długość dnia godzin 15 minut 23.

Stan powietrza. Dnia 15-go maja o godzinie 7-mej rano barometr 740,4, termometr + 16 2 C., wilgotność 78%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 0.

Wiec katolicki we Lwowie.

[Sprawozdanie telefoniczne „Głosu Narodu“].

Lwów, d. 14 maja.

Na placu Bernardyńskim.

Przy prześlicznej pogodzie już o godzinie 2-iej poczęło być rojno i gwarno na placu Bernardyńskim. Z nadrzeniem godz. 3 kilkutysięczny tłum zaległ zupełnie ten plac i poczęto szykować się do pochodu, którym kierował p. Webersfeld wspólnie z naczelnikiem ochotniczej straży ogniowej p. Hryniewiczem.

Czoło pochodu stanowił pluton ochotniczej straży ogniowej i przybyli na kursy strażackie do Lwowa delegaci prowincjonalnych towarzystw ochotniczych ogniowych. Następnie szły stowarzyszenia: „Skała“, „Gwiazda“, „Jedność“ i „Przyjaźń“ w liczbie około 2000 osób, „Czytelnia robotników kolejowych“ w liczbie kilkuset osób z inspektorem Drewnowskim na czele, towarzystwo „Kilińskiego“, Izba rękodzielnicza, stowarzyszenia akademickie techniczne, drobni kupcy i przemysłowcy, młodzież handlowa, uczestnicy powstania z roku 1863, cechy z sztandarami, duchowieństwo i bractwa parafjalne.

Pochód ruszył o godz. 4 po południu a wzięło w nim udział przeszło 10.000 ludzi, tak, że koniec pochodu był jeszcze na placu Bernardyńskim, podczas gdy czoło jego znajdowało się w połowie ulicy Akademickiej. Pochód szedł placem Marjackim, ulicą Akademicką, placem Fredry, ulicą św. Mikołaja, Zyblikiewicza, św. Zofji, Poniatowskiego na plac powystawowy. Zaznaczyć należy, iż z korporacyj udziału nie wzięła jedynie korporacja budowlana, pozostająca pod tyranią Żelaszkiewicza.

Policja dla bezpieczeństwa dodała do uświetnienia pochodu komisarza Łysakowskiego z 40 policjantami.

Na placu powystawowym.

Jeżeli już sam pochód wyglądał bardzo imponująco, to na placu powystawowym katolicka ta demonstracja przybrała niewidziane jeszcze we Lwowie rozmiary. Zgromadził się tam już o godzinie 3 popołudniu cały niemal Lwów katolicki, o ile nie brał udziału w pochodzie, zalegając szczelnie całe okoliczne place przed halą muzyczną. Było około 40.000 ludzi. Porządku pilnowała tu straż ochotnicza, oraz komisarz Des Loges i oficjał Mitraszewski z odpowiednimi oddziałami policji.

W hali muzycznej.

Tymczasem w hali muzycznej, przystrojonej w czerwone i niebieskie draperje i ubranej w zieleń, na tle których dominował olbrzymi krucyfiks Chrystusa, gromadzili się *honoraciores* lwowscy. Przybył marszałek hr. Stanisław Badeni, ks. arcybiskup Issakowicz, kanonik Theodorowicz, mitraci ks. Bielecki i Turkiewicz, kanonik Piórko, radca Manthner, poseł Piętak, prof. Thullie, ks. prałat Gnatowski, O. Czesław Bogdalski i Letus Olszewski, a chorego prezydenta miasta zastępował wiceprezydent Michalski. Na galerjach zgromadziło się kilkaset pań, a z uczestników pochodu mogło się w hali pomieścić ledwie około 4000. Bardzo piękne wrażenie sprawiał szpaler ustawiony z wieśniaków z Zubrzy i Sokolnik, w środku którego pierwsze miejsce zajęła tablica z napisem: „Kto z Bogiem, Bóg z nim — Pamiętaj, abyś dzień święty święcił“. Tablice takie z napisami w polskim i ruskim języku niesiono w pochodzie.

Sam wiec rozpoczął się po godzinie 5. Zagaił go prof. dr Rydygier słowy: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. a zawiadomiwszy zebranych o usprawiedliwieniu się prezydenta i arcybiskupa Morawskiego, który listownie przesłał swoje błogosławieństwo, udzielił głosu drowi Głębińskiemu. Ten z stanowiska politycznego, a następny mówca p. Innatowicz uzasadnił omawiane postulaty jako mieszczanin przemysłowiec.

Dotąd było spokojnie. Dopiero podczas referatu O. Bogdalskiego, w chwili, gdy powiedział, że postulat ten katolików jest niemal identyczny z socjalnym odpoczynkiem niedzielnym, powstały hałasy i gwałty ze strony socjalistów, których w sali było najwyżej trzydziestu. Najhałaśliwszych wyrzucono i przez policję aresztowano.

Powstałe stąd poruszenie zażegnał krótką przemową Łucyk, poczem dokończono obrad. Profesor dr Rydygier odczytał następujące rezolucje:

Rezolucje wiecu katolickiego, odbytego w sprawie święcenia niedzieli we Lwowie dnia 14 maja 1899 roku. Wiec katolicki uchwala:

1. „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił“ — jako przykazanie Boże i kościelne ma być wykonywane tak, jak Kościół tego naucza i jak przodkowie nasi to czynili.

W dniu tym ma być zaniechaną wszelka ciężka lub zarobkowa praca w przemyśle, rękodzielnictwie, handlu i urzędzie, a dzień ten poświęcony Bogu.

2. Starać się o to, ażeby w drodze ustawodawczej „odpoczynek niedzielny“ zamieniony został na „święcenie niedzieli“, odpowiednio do tradycyj naszych narodowych i potrzeb chrześcijańskiego społe[illegible]stwa naszego kraju.

3. Z uwagi, że wszelkie choćby najlep[illegible], jeżeli nie są należycie wykonywane, nie do[illegible] do celu, należy dążyć do takiego zorganizowa[illegible]łeczeństwa, ażeby na zasadzie samopomocy zwalczało z całą siłą szerzące się zło moralne, które podkopuje ład społeczny i zagraża dobru rodziny i ogółu.

Należy zatem wszędzie szerzyć prywatnie i publicznie powyższe zasady i popierać jak najusilniej „Dzieło święcenia niedzieli pod wezwaniem św. Wojciecha“.

4. Wykonanie tych uchwał wiec katolicki poleca komitetowi swemu.

Rezolucje te odczytał w języku ruskim ks. Turkiewicz, poczem je uchwalono wśród hucznych oklasków.

Obchód zakończyło błogosławieństwo ks. arcyb. Issakowicza, poczem obecni rozeszli się z pieśnią: „Serdeczna Matko“ na ustach.

Wichrzenia socjalistów.

Poważny nastrój i pomyślny rezultat obrad rozsierdził garstkę socjalistów. Poczęli tedy po ukończeniu wiecu demonstrować pod halą śpiewając „Czerwony sztandar“ i... „Cześć Wam panowie“.!! Gdy ich komisarz Łysakowski odpędził, urządzili sobie poufne zgromadzenie, na którem szermując swemi już zbyt oklepanemi frazesami i wykrzyknikami, krytykowali odbyty wiec, ku ogólnej uciesze licznie, bo w liczbie około 400 słuchaczy, okalającej ich publiczności. Rej między nimi wiedli, niestety, akademicy: Wyrostek i Dąbrowiecki. Po godzinnej prawie takiej pogawędce urządzili pochód przez plac powystawowy, wzmocnieni już napływowymi zwolennikami, przy wyjściu jednak zostali aresztowani. Policja jednak nie mogła im podołać, wkroczyły przeto 2 kompanje wojska, a opornych socjalistów oddano pod konwój wojskowy. Aresztowano kilkunastu, między nimi i Wyrostka.

Zet.

Namiestnik Piniński wydał obszerny okólnik o prawach i obowiązkach c. k. komisarzy rządowych wobec Kas oszczędności. Tekst tego okólnika podamy dosłownie.

Nie będzie wyborów! Cesarz sankcjonował ustawę sejmową przedłużającą na rok jeden mandaty połowy członków Rady miejskiej w Krakowie. Wobec tego poczynione przez magistrat przygotowania do wyborów w tym roku są całkowicie bezprzedmiotowe, a rada gminna co rychlej zabrać się musi do reformy statutu, jeżeli nie chce, aby i statut został naszemu miastu narzucony przez Sejm.

Prof. dr. Antoni Gluziński poniósł ciężką stratę rodzinną. Wczoraj przywieziono do Krakowa zwłoki jego sześcioletniego synka, który zmarł w piątek we Lwowie. W szerokich kołach naszego miasta, gdzie prof. Gluziński umiał sobie zaskarbić tyle uznania, sympatji i wdzięczności, wszyscy boleśnie współczują z jego nieszczęściem.

Walne zgromadzenie członków „Towarzystwa Strzeleckiego“ odbyło się w niedzielę w południe wobec notarjusza p. Rudolphiego. Po odczytaniu przez sekretarza dra Stapińskiego, protokołu z ostatniego zgromadzenia, prezes p. W. Redyk przedstawił zgromadzeniu pismo dra Bindera, zawiadamiające o zrzeczeniu się z godności członka Rady zawiadowczej Towarzystwa. Następnie referent dr W. Staniszewski przedstawił wnioski Rady zawiadowczej w sprawie parcelacji Ogrodu Strzeleckiego.

Walne Zgromadzenie 1) Zatwierdziło przedłożony przez Radę nadzorczą plan parcelacji Ogrodu Strzeleckiego, zatwierdzony przez Radę miejską na posiedzeniu w dniu 9 lutego b. r. 27 parcelacyj po cenie najtańszej 45 zlr. za sążeń kwadratowy i 70 złr. najdrożej. Najmniejsza parcela zawiera 3.990 sążni kwadratowych, największa 11.728. Co do cen, techniczne wyjaśnienie dawał p. Biborski. 2) Poleciło Radzie zawiadowczej przygotować pomnożenie planów parcelacji i te wraz z cennikami rozpowszechnić po za gronem członków. 3) Przyjęło warunki parcelacji uchwałą Rady miejskiej dnia 9 lutego 1899 zatwierdzone.

4) Upoważniono Radę zawiadowczą, aby uchwałą Rady miasta przyjęła i wykonała. 5) Uchwalono wykreślić w zupełności zaintabulowane na żądanie Towarzystwa z mocy aktu notarjalnego przed notarjuszem Antonim Matakiewiczem dnia 16 czerwca 1837 zeznanego w pozycji 2 karty *B* i w pozycji 2 karty *C* realności L. w. h. 1102 Dz. VI w Krakowie obowiązki i ograniczenia a raczej oświadczenia Towarzystwa, dotyczące przeznaczenia jego majątku na wypadek rozwiązania, jako zmienionym stosunkom prawnym Towarzystwa nieodpowiadające i z jego obecnym statutem niezgodne. 6) Upoważniono Radę zawiadowczą do sprzedaży gruntów po cenach nie niższych od cen minimalnych na planie parcelacyjnym dla każdej parceli oznaczonych. 7) Upoważniono Rad[illegible] do usunięcia z ogrodu budynku restaur[illegible], [illegible]randy, kręgielni i t. d. i sprzedaży materjału stąd pochodzącego w drodze licytacji lub z wolnej ręki. 8) Upoważniono Radę zaw. do opar[illegible]kanienia linij frontowych nowopowstających ulic. 9) Polecono Radzie zawiadowczej aby pomniki królów polskich Zygmunta Augusta i Jana Sobieskiego po usunięciu z obecnych miejsc ustawiono tymczasowo w części pozostałej ogrodu.

10) Polecono Radzie, aby przy sprzedaży parcel zastrzegła własność Towarzystwa do sztachet żelaznych i żelaznej bramy. 11) Upoważniono Radę zaw. do podjęcia 1000 złr. na pokrycie wydatków połączonych z parcelacją i dopełnienia zobowiązań przez Towarzystwo wobec Gminy miasta na siebie przyjętych. 12) Polecono Radzie zaw., aby ta uzyskane ze sprzedaży parcel, po pokryciu wydatków na potrzeby bieżące pozostałe sumy lokowała do oprocentowania w Kasie Oszczędności na książeczki wkładkowe. Książeczki w ten sposób mają być winkulowane, iż prawo podniesienia przypadających kapitałów lub odsetek przysługiwać będzie osobiście jedynie prezesowi lub wiceprezesowi wraz ze skarbnikiem Towarzystwa. 13) Polecono Radzie zaw., aby wszelkie czynności dotyczące parcelacji i sprzedaży ogrodu, w szczególności zaś akty prawne w zwięzłym streszczeniu wpisywała do założyć się mającej w tym celu książki chronologicznie, a to w ten sposób, iżby treść zapisków określała jasno rozwój i każdorazowy stan akcji parcelacyjnej i funduszów Towarzystwa. Księgę tę prowadzić będzie sekretarz Towarzystwa, a jej przegląd dozwolony będzie członkom Towarzystwa każdej niedzieli podczas zwyczajnego strzelania. W końcu Walne zgromadzenie wezwało Radę zawiadowczą, aby na każdem ogólnem zgromadzeniu członków z wyjątkiem zgromadzenia wyborczego, z czynności parcelacji i stanu funduszów dokładne sprawozdanie przedkładała. Po przyjęciu wszystkich wniosków, na wniosek wiceprezesa p. L. Zieleniewskiego, wyrażono podziękowanie wszystkim tym osobom, które się przyczyniły do załatwienia sprawy parcelacji ogrodu. Wreszcie Rada zawiadowcza przychyliła się do wniosku p. Biborskiego, polecającego jej poczynienie starań, celem wyszukania przyszłej siedziby Towarzystwa Strzeleckiego.

Zamknięcie roku szkolnego kursów uzupełniających szkoły przemysłowej na Kleparzu odbyło się w niedzielę poprzedzone nabożeństwem w kościele księży Pijarów. Mszę św. odprawił ks. dr Juljan Bukowski, przemówiwszy do uczniów na temat, jak mają żyć i o co Pana Boga prosić. Po nabożeństwie kierownik szkoły prof. Jan Drozdowski wobec delegata Rady miejskiej i Rady szkolnej krajowej prof. dra H. Jordana i całego grona nauczycielskiego przemawiał do zebranych uczniów w szkole na Kleparzu. W przemówieniu swojem zaznaczył p. Drozdowski, że na 307 uczniów zapisanych, z powodu zbyt nieregularnego uczęszczania, lub zupełnego zaprzestania, przeszło stu uczniów jest nieklasyfikowanych. Mimo to staraniem grona nauczycielskiego i pilnością znacznej części uczniów, rezultat wspólnej pracy wydał ładne owoce. Oprócz dwóch pieniężnych nagród Wydziału krajowego i 8 książeczek oszczędności za dobry postęp i wzorowe zachowanie, rozdano kilkanaście książek do nabożeństwa i dar ks. katechety w krzyżykach. Książeczki oszczędności ze strony gminy otrzymali: z oddziału drugiego Ignacy Jan Kosz, Czepiel Stanisław (klasa I A), Przybyłowicz Konstanty (kl. I B), Batorski Stanisław (klasa I C), Kurleto Szczepan, Romanowski Henryk, Słobierski Władysław i Kinstler Stefan (kl. II przemysłowa). Nagrody Wydziału krajowego za rysunki, w gotówce otrzymali: pierwszą Kwaciak Stanisław, malarz pokojowy 10 koron, drugą Henryk Romanowski, ślusarz 6 koron. Po udzieleniu nagród prof. dr Jordan

Salon Mód Mme Kunzé w Krakowie, Szewska Nr. 20, I p.
poleca bardzo wielki wybór KAPELUSZY DAMSKICH letnich w różnych kolorach.
Welonników, Kwiatów, Owoców i Piór do tychże. — Wody kolońskie, oryginalne różnych zapachów.
1580

zamknął rok szkolny przemówieniem, w którem imieniem Rady miasta i krajowej Rady szkolnej wyraził uznanie kierownikowi p. Drozdowskiemu i całemu gronu nauczycielskiemu za niezmordowaną pracę wobec wysokiej niekarności i dzikiej niesforności wielu uczniów, którzy poprostu wstyd robią kolegom, pojmującym pożytek szkoły i dążącym do doskonalenia się przez naukę. Bardzo przykre i bardzo twarde słowa padły z ust prof. dra Jordana i p. Drozdowskiego, ale przyznajemy, że zasłużone. Nie tyczyły się one jednak tych dzielnych młodzieńców, którzy przykładnem zachowaniem się i postępem w pracy zyskali uznanie za naukę. Owoce tej pracy podziwialiśmy na wystawie zbiorowej *ad hoc* przygotowanej. Rysunki malarskie Kwarciaka przynoszą zaszczyt nauczycielowi i uczniowi, który niezawodnie zajmie wkrótce wybitne miejsce w swoim zawodzie. Toż samo da się powiedzieć o rysunkach ślusarskich Romanowskiego. Obok tych odznaczają się w drugiej klasie rysunki zawodowe tapicerskie Ulińskiego stolarskie p. Stobierskiego i Kinstlera i wielu innych.

Dzierżawa teatru miejskiego. Dziś dnia 15 bm. o godzinie 12 w południe upływa termin wnoszenia ofert na dzierżawę teatru miejskiego na przyszłe sześć lat. Do tej chwili wnieśli oferty pp. Józef Kotarbiński i dr. Juljusz Bandrowki.

Teatr. Wczoraj wieczorem tchnienie swojskiej nuty powiało z desek gmachu poświęconego narodowej sztuce. Licznie zebrana publiczność na popularnem przedstawieniu „Grochowego wieńca", dawała co chwilę wyraz uczucia zadowolenia, harmonji, nawet nastroju objawiającego się to uroczystą miną, a potem żywiołową burzą oklasków, to wybuchami szczerej, serdecznej wesołości; widać, że byłyby miały rację te popularne przedstawienia w wieczory niedzielne, poświęcone „narodowej sztuce" dla ogółu, co pragnie odetchnąć choć czasem swojem polskiem, serdecznem, narodowem życiem. „Grochowy wieniec" grany był koncertowo. Na pierwszy plan wysunął się bezsprzecznie p. Zawadzki, który stworzył znakomity typ polskiego rycerza z epoki wojen szwedkich. Jego oracja w II. akcie, była po prostu stylową i w dykcyi i ruchach przesadnych, a jednak w grze naturalnych. P. Sobiesław z animuszem grał pana Paska, choć znowu musimy zaznaczyć, że postać ta nie odpowiadała temperamentowi artysty, którego żywiołem raczej salon wytwornej komedji, niż obwieszona myśliwskiemi trofeami izba w domu staropolskiego szlachcica. P. Roman był serdecznym typowym „szlagonem z wylotami", a p. Solski, małą rolę Dzięgła, z właściwym sobie talentem wybił na pierwszy plan. Na wyszczególnienie zasługują pp. Węgrzyn, Siemaszko i Mielewski, „krakusy". Każdy był typem w swoim rodzaju.

Pani Bednarzewska w roli młodej wdówki, trochę kokietki, była doskonałą; świetną była p. Przybyłkówna jako podlotek, który prócz ciekawości, żadnego jeszcze w duszy nie ma afektu. Tylko w scenach z zakochanym Ołtarzowskim śmiech p. Przybyłkówny psuł trochę jej wyborną zresztą grę. „Naiwne" charakteryzować musi koniecznie „powaga", która kontrastem swoim wywołuje komizm i nigdy nie zawodzący efekt — prawdy życiowej.

Błędem reżyserji było pozostawienie bez ruchu kilku osób podczas długiej sceny Wojskiego z Kunegundą w akcie drugim, zasługą, prześliczny „Polonez" w pierwszym akcie, nagrodzony burzą oklasków. „Grochowy wieniec" powinien być powtórzony, a kto chce zaznać paru godzin prawdziwego zadowolenia artystycznego, niech nie zaniedba zobaczyć tej starej wprawdzie, ale tak bardzo naszej, takiej polskiej sztuki. *Ver.*

Operetka lwowska Sobotni „Sztygar" zgromadził znowu liczną publiczność. Operetka grana była bardzo składnie. Panna Bohuss była idealną hrabianką, a p. Bogucki stworzył postać doskonałą i śpiewał prześlicznie. Arję o młynarce oddał z prawdziwym artyzmem. Widziałem tę operetkę na niemieckich scenach stołecznych, ale okrzyczani „sztygarzy" zagraniczni nie dorośli p. Boguckiemu do kolan choćby pod tym względem, że on stwarza postać estetyczną, choć rubaszną, tamci zaś brawurują lichą niemiecką szarżą. Zespół operetki był doskonały, za co pełne uznanie należy się reżyserji. Nie potrzebuję chyba dodawać, jakim był p. Myszkowski, jako Zwack. Kto nie był i nie widział, niech żałuje.

Wczoraj popołudniu grano „Palestranta". Pan Malawski śpiewał wybornie. Teatr był pełny.

Dziś „Orfeusz w piekle" na ogólne życzenie i po raz ostatni. *Ver.*

Teatr letni w Parku krakowskim dzięki prześlicznej pogodzie, zapełnił się wczoraj po brzegi. Nie zrównana krotochwila A. Bissona „Kontrolor wagonów sypialnych", snać nie prędko zejdzie z tegorocznego repertuaru trupy p. Mareckiego. Najlepszą tego rękojmią były na wczorajszem przedstawieniu ciągłe wybuchy wesołości i rzęsiste oklaski wśród rozbawionego audytorjum. Artyści grali znacznie składniej, widocznie oswoili się już ze sztuką zupełnie.

Majówka „Przyjaźni". Przy niezwykle pięknej pogodzie (jużto „Przyjaźń" ma szczęście do pogody) odbyła się w niedzielę zapowiedziana plakatami wycieczka „Przyjaźniaków" do parku hr. Lasockiej w Dębnikach. Zabawa rozpoczęła się tańcami przy dźwiękach muzyki 100-go pułku. Ochoczość nie opuszczała uczestników aż do wieczora. Ks. kan. Flis dokonał podczas zabawy dwóch zdjęć fotograficznych, jedno z grupy dzieci, drugie z grupy osób starszych. Przyjęciem gości gorliwie zajmowały się panie: Stróżyńska i Repetowska. Zabawą dzieci kierował niestrudzony prof. Kozłowski. Chór „Pracy" wykonał liczne pieśni patrjotyczne i towarzyskie. W majówce udział wzięły także: „Praca", „Jutrzenka", „Zgoda", „Krakus", akademicki komitet wykładowy i liczni członkowie Koła mieszczańskiego. Z duchowieństwa obecni byli: ks. prałat Chotkowski, ks. prałat Skrzyński, ks. kan. Bielenin, ks. kan. Łabaj, ks. dr Gołba, ksiądz Jeż, ks. Tomasik z Podgórza i t. d.

Koncert. Na pomnożenie funduszów celem sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego, w krótkim czasie urządzony będzie w Krakowie koncert staraniem wszystkich stowarzyszeń akademickich Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Odbieramy następujące pismo ze Lwowa: Z powodu wzmianki w niektórych dziennikach zamieszczonej, jakoby wskutek śmierci mego męża ś. p. Karola Tuszyńskiego, biuro spedycyjne, które zresztą od półtora roku pod moją własną firmą prowadzę, zostało sądownie zamknięte, proszę najuprzejmiej o łaskawe umieszczenie notatki w kronice, że wiadomość ta jest mylna i dla mnie krzywdząca i że przedsiębiorstwo dalej prowadzę i prowadzić będę, pod dotychczasową firmą, przy ulicy Akademickiej l. 12.

Zawsze oni. „Związek wierzycieli" ogłasza upadłość Salomona Hirsza, kupca w Krakowie.

W nurtach Wisły. W niedzielę o godzinie 9-tej wieczorem były kapral policyjny Edward Bubela ścigany — jak niesie wieść za kradzież — wskoczył do Wisły. Dotąd ciała nie znaleziono.

W procesie Goldsterna i Löwenherza przesłuchiwano żydów Issmannów ojca i syna. Ojciec zeznawał łamanym żargonem, syn wcale nie chciał zeznawać po polsku i dopiero zmuszony przez przewodniczącego począł kaleczyć nasz język niemiłosiernie. Issmann ojciec widział, jak wyskrobywano w księgach u Löwenherza. Przesłuchiwano następnie cały szereg pokrzywdzonych przez bankructwo firmy.

Non olet. Spółka wydawnicza *Słowa polskiego* nabyła *Humorystę* od dotychczasowego wydawcy Brandowskiego za cenę 8000 zlr. Winszujemy nowego, a tak ładnego źródła dochodów.

Stacje telegraficzne. Z Dyrekcji poczt i telegrafów piszą do nas: Z dniem 1 czerwca b. r. otwarte zostaną w Szkle, Rymanowie-zdrój i Rabce-zdrój stacje telegraficzne połączone z urzędem pocztowym na czas tegorocznego sezonu kąpielowego t. j. do końca września z ograniczoną służbą dzienną.

Nadużycia żydowskie. Z Chrzanowa piszą do nas: Dnia 13 b. m. mając pilne listy do wysłania, posyłałem dwukrotnie po marki do trafiki, którą dzierżawi żyd Schneider, jedyne miejsce ze sprzedażą znaczków pocztowych w Chrzanowie i za każdym razem odprawiano posłańca z kwitkiem, mówiąc, że dzisiaj marek nie dostanie, bo „sabat". Nie wierząc temu, bo wiem, że sprzedaż znaczków pocztowych podlega tymsamym ustawom co sprzedaż stempli finansowych, poszedłem przeto sam. Otóż nietylko, że znaczków pocztowych mi nie sprzedano, ale nawet córka Schneidra z oburzeniem oznajmiła mi, że mi marek nie sprzeda, bo jej się nie podoba. Cóż mamy więc robić, jeżeli kto ma list pilny i chce go wysłać pociągiem wieczornym?

Pytam, czy wysoki skarb zechce dalej tolerować te nadużycia trafikanta w Chrzanowie, czy też może pozna się oto, by publiczność nie była skazaną znosić grymasy żyda. Z szacunkiem *Jan Matys.*

Morderstwo. Ze Szwoszowic donoszą: Z zeszłej niedzieli na poniedziałek zamordowany został w karczmie w Swoszowicach parobek z Rajska, w odl głości może 100 metrów od budynku, w którym się mieści posterunek żandarmerji. Sprawcy sami mieli się zgłosić do sądu. W tych stronach najspokojniejszy mieszkaniec nie jest pewny swego mienia i życia.

Jubileusz 25-letni służby przy c. k. urzędzie pocztowym, obchodzi dnia 16 b. m. pani Jadwiga Sondermayer poczmistrzyni w Sędziszowie.

Ślub posła na Sejm krajowy i do Rady państwa pana Pawła Tyszkowskiego, właściciela licznych włości w powiatach dobromilskim i liskim, z panną hrabianką Fredrówną, córką Stefana i Felicji hr. Fredrów, odbył się w czwartek 11 b. m. w Wiedniu w kościele polskim OO. Zmartwychwstańców. Jako świadkowie zawartego związku małżeńskiego występowali pp. Stanisław Gniewosz, wiceprezes gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Mieczysław Paszkudzki, właściciel dóbr i Antoni Theodorowicz, poseł sejmowy i właściciel Żukowa.

W Hadze w przeddzień kongresu pokojowego policja uwięziła dwóch niebezpiecznych anarchistów.

Reprezentantem uprzywilejowanego browaru w Tenczynku i zakładów p. Leszka Wiśniowskiego został w Krakowie p. Bronisław Zajączkowski, emerytowany kasjer gazowni miejskiej. Zakłady fabryczne w Tenczynku, obok dobrego piwa, wyrabiają wyborny porter, coraz więcej poszukiwany w handlach i piwiarniach. Reprezentacja znajduje się przy ulicy Brackiej l. 11. P. Zajączkowski objął również wszelkie agendy tychże zakładów tu na miejscu.

Ofiara zawodu. Na tyfus plamisty zachorował w Kołomyji lekarz tamtejszy dr Gabrjel Sysak. Straszniej tej choroby nabawił się u chorego we wsi w Jabłonowie. Stan jego budzi wielką obawę.

Nekrologja. Jan Hanel, ekspedytor kolei północnej, przeżywszy lat 50, zmarł w Krakowie dnia 14 b. m.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrji fabryki Petrof z mechaniką angielską po 500—wiedeńską po 300 złr.

HUMOR.

Jak łgać — to dobrze.

— O, tak, mole — to straszna plaga!... Wyobraźcie sobie, kuzyn mój, wniósłszy się pewnego razu do mieszkania, obfitującego w mole, postradał przez noc meble!

— Jakim sposobem?

— Zgłodniałe mole zjadły pokrycie i włos: pozostały tylko części drewniane i to okrutnie poobgryzane..

— E!.... to jeszcze nic! Wyobraź sobie, kuzynka moja, wniósłszy się do mieszkania, obfitującego w mole, przez jedną noc została łysą, jak kolano...

— ?...

— Mole, połknąwszy niewielką ilość mebli, rzuciły się następnie na jej włosy i pożarły je do szczętu!...

Repertuar operetki lwowskiej w Krakowie.

We wtorek, przedostatnie przedstawienie, po raz drugi „**Opowieści Hoffmanna**", fantastyczna opera Offenbacha.

W środę, dnia 17 maja: Ostatnie pożegnalne przedstawienie: „**Gejsza**", operetka w 3 aktach Sidneja Jonesa.

Z ZIEM POLSKICH.

Warszawa 12 maja,

Sprawa zbrodni prof. Zieńca. — Pobyt ks. Imeretyńskiego w Petersburgu. — Sprawa prof. Kosińskiego.

Sprawa profesora Uniwersytetu Zieńca przybiera w Warszawie rozmiary skandalu. **Studenci wydziału medycznego udali się do rektora Uniwersytetu by zawiadomić go, iż nie życzą sobie składać egzaminów przed profesorem Zieńcem. Rektor jutro obiecał dać studentom odpowiedź.**

Zieniec był czas dłuższy dyrektorem warszawskiego instytutu głuchoniemych i ociemniałych, t. j. był na stanowisku tak zaszczytnie niegdyś zajmowanem przez dziekana b. szkoły głównej Papłońskiego. Wykryło się, iż profesor Zieniec, będąc dyrektorem instytutu, dopuścił się trzy razy ciężkich występków przeciwko dziewczętom głuchoniemym.

Zostawszy profesorem Uniwersytetu i ordynatorem kliniki największego naszego szpitala Dzieciątka Jezusa, Zieniec na nowo zaczął się dopuszczać przestępstw, które mu do tej pory uchodziły bezkarnie i spełnił gwałt na trzech pacjentkach. Zamykał się z niemi w sali. Siostry Miłosierdzia i posługaczki, które nadbiegały z pomocą, przenoszono niebawem na inne miejsca.

Trzeci z rzędu podobny wypadek w klinice Dzieciątka Jezus przedostał się do wiadomości publicznej i dziś skandal profes. Zieńca jest głośny w Warszawie.

W smutnej i bardzo niepomyślnej dla nas sprawie redaktora Nowodworskiego brak pewnych wiadomości. O Olszewskim donoszą z Petersburga z jednego źródła, iż został puszczony na wolność za kaucją 10.000 rubli, z innego, iż jeszcze siedzi w więzieniu, lecz będzie niebawem wypuszczony.

Ze sprawą aresztowań łączą nagły wyjazd do Petersburga ks. Imeretyńskiego. Podobno w Petersburgu ostatnie rewizje w Warszawie wyzyskano w sposób nader nieprzychylny nietylko dla nas, lecz i dla ks. Imeretyńskiego.

We wtorek rozpoczyna się w Warszawie sądzenie sprawy wytoczonej b. profesorowi Uniwersytetu i głównemu chirurgowi drowi Kosińskiemu i jego asystentowi drowi Solnianowi. Prof. Kosiński, dokonał operacji, przy której pozostawił w żołądku chorej dwie „lancetki". Chora żyła jeszcze rok i zmarła po drugiej operacji, podobno także niezręcznie dokonanej przez innego lekarza prof. Wasiljewa. Sprawa budzi powszechne zainteresowanie. Wejście na salę za biletami. Dr Kosiński kilka miesięcy temu ustąpił ze stanowiska profesora Uniwersytetu.

Praktykant zamiejscowy, potrzebny do handlu delikatesów i win ED. KLIMEK W KRAKOWIE. 1579

Dymisja ks. Imeretyńskiego?

Korespondent warszawski *Kurjera pozn.* donosi: Niespodziewany wyjazd ks. Imeretyńskiego do Petersburga wywołuje tutaj liczne i ożywione komentarze. Dość powszechnie łączą ten wyjazd ze sprawą ostatnich aresztowań. Jak mnie jednak zapewniają z bardzo wiarogodnego źródła, mniemanie to jest zupełnie fałszywe. Rewizje i aresztowania redaktorów nastąpiły na specjalny rozkaz z Petersburga i w całej tej sprawie obecny wielkorządca Królestwa Polskiego pośrednią tylko i mało czynną odgrywa rolę.

Daleko prawdopodobniejszą jest wersja, że wyjazd pozostaje w związku z projektowaną w ostatnich czasach zmianą na urzędzie pomocnika przy warszawskim jenerał-gubernatorze. Otóż uważano za pewne, że urząd ten po ks. Obolenskim obejmie już w tych dniach naczelny prokurator Turau. Tymczasem w ostatniej chwili zmiana ta, postanowiona już w ministerjum spraw wewnętrznych, nie zyskała podobno zatwierdzenia cesarza. Podejrzywają w tej sprawie intrygę uknutą w Petersburgu przeciwko ks. Imeretyńskiemu i celem przeciwdziałania tym machinacjom udał się jenerał-gubernator do Petersburga.

Krążą też pogłoski, że ks. Imeretyński ustąpi z dotychczas zajmowanego stanowiska, jeśli starania jego w Petersburgu nie będą uwieńczone pomyślnym skutkiem. Wymieniają już jego następców, a mianowicie jenerał-gubernatora wileńskiego jen. Trockiego i jen. Raapa. Nie wiem, rzecz jasna, czy i o ile wszystkie te wersje zasługują na wiarę, podaję je jednak, ponieważ krążą one w warszawskich miarodajnych kołach rosyjskich.

Rozumniejsza część warszawskiego społeczeństwa uważałyby ustąpienie ks. Imeretyńskiego za prawdziwą katastrofę. Dygnitarz ten nie żywi bynajmniej wyjątkowych jakichś sympatyj ku naszej narodowości. Jest to Rosjanin z krwi i kości, przesiąknięty nadto przekonaniami o konieczności asymilowania wszelkich obcych narodowości, wchodzących w skład rosyjskiego państwa. W działalności jednak swojej książę Imeretyński przestrzegał ściśle litery prawa, nie znęcał się niepotrzebnie, jak to czynili niektórzy jego poprzednicy, nad słabszymi i stanowczym był przeciwnikiem panoszącej się dawniej samowoli i swawoli czynowniczej. Dopiero pod rządami ks. Imeretyńskiego ludność tutejsza doszła do świadomości, że nie jest wydana bezkarnie na łup rosyjskich czynowników.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu".

Warszawa 13 maja. Ks. Imeretyński, jenerał-gubernator warszawski, powrócił po parodniowym pobycie w Petersburgu do Warszawy.

Nowy Sącz 13 maja. Wczoraj znaleziono Kowalczyka, dzierżawcę folwarku Wolicy bez życia.

Lwów 13 maja. W lwowskiej Radzie miejskiej dłuższą dyskusję wywołała sprawa dzierżawy i artystycznego kierownictwa w nowym teatrze. Referował ją dr Marjański. Komisja teatralna proponuje: a) wydzierżawić nowy teatr w drodze konkursu; b) warunki dzierżawy przedłożyć Radzie do zatwierdzenia; c) do ułożenia tych warunków, powołać rzeczoznawców. P. Rawski zdeklarował się, jako zwolennik administracji miejskiej w teatrze nowym. Proponuje on, ażeby miasto wzięło teatr w zarząd własny, tytułem próby na lat trzy, lub sześć. Mowca w żadnym razie nie zgadza się z wnioskami komisyjnymi, i oświadcza się w rezultacie za odroczeniem całej sprawy, jako jeszcze nie dojrzałej do prędkiego rozstrzygnięcia, oraz za wzmocnieniem komisji teatralnej. P. Walichiewicz żądał poufności obrad „dla rozebrania całej sprawy do koszulki", czemu stanowczo sprzeciwił się p. Thulie. O godzinie 9 wieczorem odroczył prezydent sprawę teatralną do posiedzenia następnego, które się odbędzie w przyszłym tygodniu.

Lwów 13 maja. Okazało się, że oskarżenia miotane na starostę Haleckiego w Nadwórnej były potwarzą. Śledztwo dyscyplinarne, zarządzone przez namiestnika, wykazało tylko drobne niewłaściwości, za które starosta zostanie tylko przeniesiony na inne stanowisko. (Mały przykład ścisłości i trafności karnosądowych wyników w procesach o obrazę czci! *Przyp. Red.*).

Wiedeń 13 maja. Policja aresztowała rezerwistę Franciszka Fritscha, służącego w instytucie patalogicznym tutejszego uniwersytetu, który przyznał się do zamordowania Antoniattiego.

Wiedeń 13 maja. *Wiener Ztg* ogłasza nowy § 14 o obligacjach górnoaustrjackiego komunalnego Zakładu kredytowego.

Starszy inżynier Hasel we Lwowie przy przeniesieniu w stan spoczynku, otrzymał tytuł radcy budownictwa.

Pensjonowany oficjał urzędu solnego Franciszek Nodzyński, otrzymał złoty krzyż zasługi.

Wiedeń 13 maja. Mimo zaprzeczeń utrzymuje się pogłoska, że gabinet Thuna poda się do dymisji. Subkomitet niemieckich mężów zaufania zbierze się w Wiedniu we wtorek.

Wiedeń 13 maja. Baron Gleispach, prezydent sądu wyższego w Gracu, podał się do dymisji.

Budapeszt 13 maja. Kupiec Emil Stern zaskarżył arcyksięcia Józefa o zwrot 12.902 złr. Trybunał budapeszteński oddalił skargę, uznając się niekompetentnym. Sprawę może sądzić tylko najw. urząd marszałkowski.

Berlin 13 maja. Antysemita hr. Pückler, oskarżony o to, że przez mowy i broszury podżegał ludność przeciw żydom, został przez głogowską Izbę karną uwolniony.

Paryż 13 maja. Dreyfusiści przerobili znaną pieśń na cześć Boulangera w ten sposób, że każda zwrotka kończy się refrenem: *C'est Picquart qu'il nous faut!* (Potrzeba nam Picquarta!)

Praga 15 maja. Jak się dowiaduje korespondent *Narodnich Listów* w Wiedniu, miał się cesarz z okazji rozmowy na temat wewnętrznej polityki państwa, wyrazić do pewnej wysoko położonej osobistości, że dołoży starania, aby w Austrji już w najbliższym czasie znowu nastąpił spokój.

Praga 15 maja. *Narodni Listy* piszą, że prawica dopuściłaby się największego grzechu wobec solidarności Słowian, gdyby dla hr. Thuna zmusiła Czechów do wystąpienia z niej wskutek żądania daremnych i bezcelowych ofiar w sprawie językowej.

Wiedeń 15 maja. Jak zapewniają w urzędowych kołach serbskich, rząd rosyjski nie poczynił jeszcze żadnych starań celem uzyskania zezwolenia na następcę byłego rosyjskiego posła Szadowskiego przy dworze serbskim. Depesza, nadeszła do tutejszego biura korespondencyjnego z Petersburga, przyniosła zawiadomienie rosyjskiej ajencji telegraficznej, że rosyjskim ambasadorem w Belgradzie mianowany został Aleksy Speier.

Wiedeń 15 maja. Wiadomość o zamierzonem mianowaniu Madejskiego, prezydentem trybunału państwa, nie potwierdza się, natomiast uchodzi za pewne, że zostanie nim dr Emil Steinbach, dotychczasowy drugi prezydent najwyższego trybunału.

Wiedeń 15 maja. *Sonn- und Montags-Ztg* dowiaduje się z Budapesztu, że sprawa ugody stoi bardzo źle. Węgrzy nie chcą ani na krok ustąpić ze swego stanowiska w sprawie bankowej.

Wiedeń 15 maja. Na miejsce hr. Hohenwarta ma zostać bar. Gautsch mianowany prezydentem najwyższej Izby obrachunkowej.

Budapeszt 15 maja. W stowarzyszeniu inżynierów i architektów, dyrektor towarzystwa elektrycznego Pinter miał wykład o systemie szybkiego telegrafowania wyrobionym przez inżynierów Pollora i Viroga, za pomocą którego można w ciągu godziny telegrafować dziesięć tysięcy słów. Znawcy wyrazili się z uznaniem o aparacie.

Berlin 15 maja. Ajent policyjny Bazzani, który stawiony został przed sąd przysięgłych za to, że wprowadził w błąd władze przez doniesienie, że w Aleksandrji uknuto spisek przeciw niemieckiemu casarzowi, podczas jego podróży na wschód, został zasądzony na 7 i pół roku ciężkiego więzienia i pozbawiony na zawsze prawa piastowania jakiegolwiek publicznego urzędu.

Paryż 15 maja. Rochefort zawiadamia swoich czytelników, że nie ulega wątpliwości, iż Dreyfus zostanie uwolniony, bo w ostatnim czasie znowu ośmiu radców trybunału dało się przekupić syndykatowi. Także Dupuy miał się podobno dać przekupić i o ile dawniej był zaciętym wrogiem rewizji, o tyle dzisiaj jej sprzyja.

Minister wojny Kratz oświadczył, że po zapadnięciu ostatecznego wyroku w sprawie Dreyfusa wymierzy srogą sprawiedliwość(!) choćby ona miała zwalić się na cały sztab jeneralny(!!).

Paryż 15 maja. Dziennik *Soir* donosi, że referent trybunału kasacyjnego Ballot-Beaupré, postawi wniosek na odrzucenie rewizji procesu Dreyfusa.

Valladolid 15 maja. Z powodu rozruchów, które przybrały charakter republikański, ogłoszono stan oblężenia.

Rzym 15 maja. Nowy gabinet włoski już się ukonstytuował jak następuje: Pelloux objął prezydjum i sprawy wewnętrzne, Visconti Venosta sprawy zagraniczne, senator Bonasi tekę sprawiedliwości, dep. Carmine finansów, dep. Boselli skarbu państwa, jenerał Mirri wojny, Pettolo marynarki, Puccelli oświaty, Zacava robót publicznych, Salandra rolnictwa, Di San Giuliano poczt i telegrafów. Nowe ministerstwo złoży jutro przed południem przysięgę w ręce króla.

Madryt 15 maja. Ajencja Fabra donosi z Valladolid, że z powodu kłótni między studentem a kadetem artylerji wybuchła tam walka uliczna między studentami a żołnierzami, w której ludność stanęła po stronie studentów. Wiele osób ranionych. Obawiają się nowych rozruchów.

Londyn 15 maja. Jak donosi biuro Reutera z Prätorji otrzymał ów oddział artylerji, który w nocy z 12-go na 13-go b. m. wyjechał z Prätorji do Johannesburga, rozkaz obsadzenia nowych fortów. Wobec wieści, że zamierzone spotkanie prezydenta Krügera z gubernatorem Milnerem nastąpi jeszcze przed końcem maja w Bloemfontein, sytuacja polityczna polepszyła się.

Londyn 15 maja. Podług depeszy z Prätorji odejść miał w piątek wieczorem osobny pociąg do Johannesburga z oddziałem artylerji w pełnym rynsztunku z działami i amunicją.

Londyn 15 maja. Telegram ze stolicy Przylądka Dobrej Nadziei, potwierdza pogłoski o układach w sprawie nastąpić mającego spotkania się Krügera z gubernatorem Przylądka Milnerem. Krüger proponuje na miejsce konferencji Bloemfontein, nieprzyjazna zaś dla Transvaalu grupa przemawia za Prätorią, w nadziei, że gdy Krüger z Milnerem w mieście tem obradować będą, w Johannesburgu, a może i w samej Prätorji wybuchną prawdopodobnie niepokoje, które spowodują zbrojne wkroczenie Anglji.

Nowy Jork 15 maja. Na stacji podczas zderzenia się pociągów zginęło 34 osób. W Utika najechał pociąg osobowy na drugi stojący na stacji. Wiele wagonów zdruzgotanych, dwaj urzędnicy zabici i wielu podróżnych ranionych. W wagonach kolejowych po zderzeniu wybuchł pożar. Straty materjalne są znaczne.

Za trafne rozwiązanie szarad w numerze 98 zawartych Redakcja przeznacza: „Świat feljetonowy", powieść.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

SKŁAD FORTEPIANÓW
W. Barabasz i Sp.
Kraków, Rynek 39, ptr. I. 1388

PISZCZANY
najznakomitsze uzdrowisko siarczano-mułowe dla **reumatyków**, w cierpieniach stawów i kości po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze, nerwobólach, zwłaszcza przy Ischias.
Sezon od 1-go czerwca.
Lekarz ordynujący:
Dr. Al. Teichmann,
były asystent Uniwersytetu we Lwowie. 1415

KRYNICA
z otwarciem sezonu przyjmuje do swego pensjonatu „pod Wisłą", jak lat poprzednich, całe rodziny — również i pojedyncze osoby, a młodym Panienkom, przybywającym bez osób starszych, zapewnia troskliwą opiekę.
Emilja Burzyńska,
wdowa po profes. Uniw. Jagiell.
Adres: do 15 maja w Krakowie, ul. Pijarska l. 9, następnie w Krynicy. 1430

Uboga staruszka
zgubiła w przechodzie z ulicy Szewskiej ku Sławkowskiej, następnie ku kościołowi N. M. Panny sakiewkę z 10 złr., które miała na sprawunki — prosi uczciwego znalazcę, aby po potrąceniu nagrody, jaką sobie sam oznaczy, raczył takową wraz z resztą oddać do Administracji *Głosu Narodu*.

Zwracamy uwagę P. P. Przedsiębiorców na ogłoszenie c. k. Dyrekcji kolei państwowych w Numerze dzisiejszym zamieszczone o „Rozpisaniu dostawy węgla mineralnego". 1517

Niezwykła nowość! Fabryka tutek RUDOLFA HERLICZKI
w Krakowie, pl. Maryacki l. 1., 1541
ogłasza, że każdy z Szanownych odbiorców, zamawiający **1000 tutek** może mieć tutki **z swemi** początkowemi literami.
Niezrównana dobroć bibułki! *Niezrównana czystość w wykonaniu!*

Bryndzę majową

czysto owczą, **sprzedaje i wysyła** za pobraniem pocztowem **po 50 ct. kilo** z opakowaniem (bez porta), w większych i mniejszych ilościach

Obszar Dworski Krościenko 1589 nad Dunajcem. 1 3

Willa „Nałęczówka“ 1575

położona w najpiękniejszej miejscowości Szczawnicy, **ma do wynajęcia POKOJE** o dwóch łóżkach i **APARTAMENTY**, złożone z salonu, sypialni i dużej werandy, urządzone z całym komfortem. Zgłoszenia: „Willa Nałęczówka Szczawnica“.

OSOBA

poważniejsza, obznajmiona z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa i zarządu domowego, z najlepszemi poleceniami z domów obywatelskich **poszukuje umieszczenia** w większym domu w Krakowie. Adres poda Dział Inseratowy „Głosu Narodu“. 1567 1 2

Wysoki, boczny zarobek

Panom każdego stanu, mającym obszerny zakres znajomości, może być oddany specjalny artykuł, [illegible] rocznie parę tysięcy złr. czystego zysku przynieść może. Oferty pod „N. M. 872“ do Haasenstein & Vogler A — G Koeln a /R.“ 1578

Panna inteligentna

z dobrej rodziny, **poszukuje posady „kasjerki“** w handlu katolickim zaraz lub od 1-go czerwca. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać do działu inseratowego „Głosu Narodu“ p. l **W. M.** 1565

Najnowszy leksykon Brokhausa **za** dobry **rower zamienię**. Adres: „Leksykon Niepołomice“. 1591

Ładna Realność

składająca się z 30 mrg. w pow. Zydaczowskim w najlepszej glebie, dom murowany, stodoła, stajnia — w dobrym stanie — studnia na podwórzu, łąka nad Dniestrem, przy [illegible] murowanym, blisko kolei — wraz z obsiewami i inwentarzem **za 8.600** złr. **do sprzedania.**

Właściciel: **Jan Dobrostański**, Tarasów, poczta Tołszczów. 1576 1 3

Do wynajęcia dla jednej lub dwóch rodzin na lato

dwa duże pokoje

wraz z łóżkami. Wikt z obsługą 1·50 złr. dziennie od osoby, po ściel 50 ct. Śliczne położenie, park, wycieczki górskie, bliskość Rymanowa i Iwonicza, do kolei 1½ godz. Zgłoszenia: Dział inserat. „Głosu Narodu“: 1592 1 6

Nowy Dom murowany

w najładniejszem położeniu przy plantach w Bochni, o 8 ubikacjach oraz piwnicy, drewutni, z chlewkami, kórnikami wraz z ogródkiem jest z wolnej ręki **do sprzedania**. Wiadomość na miejscu u właśc. przy ul. Orackiej l. 288. 1425

Fasola olbrzymia

Faba gigantesca)

z Ameryki.

Fasola ta rośnie do 6 metrów wysoko, dostaje 1 metr. strączki i jest ozdobą każdego ogrodu, tem więcej, że od lipca do listopada cudownie kwitnie i daje pełen smaku owoc.

Polecam więc każdemu zaprowadzić tę roślinę i zrobić próbę.

Cena 1 porcji wraz z sposobem uprawy 1 korona, także w znacz. pocztowych. Do widzenia w naturze i sprowadzenia od 1492

Albert Roth,
Budapest
Kőbanya, Jászberényi ut. 12.

Emerytka

w starszym wieku, **poszukuje** w domu mniej zamożnym **miejsca** do zajęcia się domem, dziećmi, na świeżem powietrzu, za mieszkanie i utrzymanie. Adres poda dz. ins. „Głosu Narodu“ p l. **1525.** 2 3

FEINSTES **PEAU D'ESPAGNE** PUDER u. PARFUM VON **DELETTREZ** PARFUMEUR **PARIS**

Do nabycia w składach perfumerji, drogueriach i t. p. 1557
Jeneralny zastępca: **E. Neuhaus, jun.**, Wien, I., Führichhasse Nr. 10, Telefon 8598.

HERBATA Z BRODÓW.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą 11

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL**

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „Familijna“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak. najlepsz.	„ 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginaln. opakow.	„ 3.50
1 funt Okruchów z najlepszych herbat kwiatowych	„ 1.20
Znakomita KAWA „CEYLON“ 5 kilo franco każdej stacji	9·—

HERBATA Z BRODÓW.

NAJMODNIEJSZE

PASKI DAMSKIE

RĘKAWICZKI LETNIE, NICIANE i JEDWABNE
WOALKI, MYDŁA, PERFUMY, PUDER
TOREBKI i NECESERY DO PODRÓŻY
PORTMONETKI, PAPIEROŚNICE, WORECZKI

ANASTAZY FRONCZ, Kraków, Florjańska 17.

Alojzy Białobrodec i Jan Pokorny

w Krakowie, ulica Dietlowska Nr. 99, pierwsze piętro, oficyna,

MALARZE

Podejmują się wszelkich robót artystyczno dekoracyjnych jak również wszelkich innych w zakres malarstwa wchodzących — przeto polecamy się WW. Panom Architektom, Budowniczym, również Wieleb. Duchowieństwu, Obywatelom i Szan. Publiczności. 1544 3 3

Zakład wodoleczniczy
JAWORZE (Ernsdorf)

obok Bielska na Śląsku austrjackim

Stacja kolejowa, poczta i telegraf w miejscu.

Położenie urocze u stóp Beskidów szląskich, klimat idealnie zdrowy. — Urządzenie wzorowe, odpowiadające wymaganiom nowoczesnym.

Kierownictwo lekarskie objął od dnia 1-go Maja 1899 specjalista Hydroterapii **Dr Artur Zopoth.** — Kierownik Zakładu i dzierżawca dóbr **Karol Forner.** 1361 8 28

Największy skład fabryczny

Wózków Dziecinnych

W KRAKOWIE

ulica Szewska L. 11, I-sze piętro.

Ceny fabryczne, bardzo przystępne. 1219

Sklep z wiktuałami

i trafiką, dobrze się rentujący **do sprzedania** z powodu wyjazdu w Krakowie, przy ulicy Krupniczej Nr. 10. 1511 3 3

Korespondent

Polak, z pod zaboru pruskiego, znający doskonale języki polski, niemiecki i książkowość, **poszukuje zatrudnienia.**

Łask. oferty pod „**W. P.**“ post. rest. Schodnica. 1495

Sklepik

z wiktuałami wraz z trafiką jest **do sprzedania** z powodu wyjazdu pod korzystnymi warunkami, za cenę 650 złr.. przy ul. Szlak l. 35. 1538 3 3

Dom z ogrodem
na Krowodrzy,

obejmujący 7 ubikacyj i sklep, jest za 3.500 złr. **do sprzedania.** Adres poda dział inserat. „Głosu Narodu“. 1543 2 0

„Stella“

Fabryczny skład perfum, mydeł i towarów toaletowych

dla Pań i Panów

Kraków, ul. Szewska L. 2.

Ceny bez konkurencji.

1368

Solicytator adwok.

poszukuje zajęcia

w kancelarji adwokackiej w Krakowie.

Łaskawe zgłoszenia do Działu inserat. „Głosu Narodu“. — Tamże udzielą z grzeczności bliższych wyjaśnień. 1581 1 3

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki 1439

Sprzedaż, zamiana, wynajem przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29 Kraków.

Fortepian

krótki, świeżo wyrestaurowany, za 75 złr. **do sprzedania** zaraz w pracowni fortepianów Tad. Drozdowskiego, Kraków, ul. Florjańska l. 7, III ptr. 1542 3 0

Obszar dworski Zaborów

poczta Zaborów, przyjmuje **na letnią paszę źrebięta** od 1 maja do 1 października za opłatą **25 złr. od sztuki.** 1486 4 3

Magiel korbowa

z powodu wyjazdu zaraz do **sprzedania.** Wiadomość w sklepie róg Gertrudy i Stradomia. 1510

Mieszkanie letnie

w pięknej okolicy Krakowa w pośród ogrodu kilku morgowego, składające się z 4 pokoi. 1 przedpokoju, kuchni, piwnicy, w całości lub podzielone, jest każdego czasu do wynajęcia. Miejsce jest 3 kilometry oddalone od stacji kolejowej Krzeszowice. O kilkadziesiąt kroków jest las, łąki, rzeka do kąpania się. Jarzyny, mleko, masło drób na miejscu. **Pruczak, Siedlec p. Krzeszowice.** 1530 2 2

Urzędnik państwowy

przyjmie administrację realności lub inne odpowiednie zajęcie w Krakowie. — Adres: Dział inseratowy „Głosu Narodu“ dla W, K. 1528 3 6

Ekspedytorka-telegrafistka

poszukuje posady w Galicji zachodniej, w okolicy górzystej. — Zgłoszenia pod adr. „Ekspedytorka“ przyjmuje dz. inseratowy „Głosu Narodu“. 1552 2 4

Zakopane.

Willa „Jerzowo“

na Chramcówkach,

poleca 1537 1 5 **mieszkania** urządzone elegancko, 5 — 6 pokoi, kuchnia i wszelkie wygody lub też dom cały, 11 cie pokoi, 2 kuchnie. pralnia. weranda i duży ogród.

Bliższej wiadomości udzieli Administracja „JERZOWA“ Zakopane, Krupówki l. 52.

Zakład fotograficzny „JANINA“

w Nowym Sączu

poszukuje **retuszera i kopisty** lub **praktykanta** w zakładzie. Stosunki w kopiowaniu uzdolnionego. — Posady zaraz do objęcia. 1554 2 6

UCZNIA

z ukończoną 2 klasą gimn.

1356 przyjmie 1 10

Drukarnia W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.

Fortepian

Hofbauera, krótki z płytą **do sprzedania** u Stroiciela Raaba ul. Grodzka Nr. 18. 1566 2 3

Kawiarnia

wraz z GARKUCHNIĄ dobrze się rentująca jest zaraz **do sprzedania.** — Adres poda dział inseratowy „Głosu Narodu“ pod l. **„1564“.** 2 3

Do handlu towarów mieszanych **potrzebny** jest od 15 lipca b. r.

Starszy Subiekt

biegły w tym fachu. — PP. Reflektanci zamiejscowi, zechcą przesyłać odpisy świadectw. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. — Zgłoszenia pod: **Stanisław Kozubowski, Tarnów.** 1459

Piekarnia

tuż za rogatką zwierzyniecką jest do wynajęcia każdego czasu pod bardzo przystępnymi warunkami. — Bliższych wyjaśnień udzieli p. Długoszewski, Kraków, ulica św. Tomasza L. 5. 1559 2 3

Anderdorfska

(ondrzejowska)

najczystsza naturalna Szczawa alkaliczna 1602

ze źródła „Marji Teresy“

od 200 lat znana

przewyższa wszystkie lecznicze i stołowe wody jak Giesshübler, Krondorfer i t. d.

Do nabycia wszędzie.

Główny Skład na Kraków: ul. Jagiellońska l. 7.

Hotel Polski w Szczawnicy

obok Zakładu zdrojowego, w pięknem miejscu położony, świeżo odrestaurowany, poleca na obecny sezon **pokoje umeblowane od 80 cent.** 1467 3 0 **wzwyż na dobę** ZARZĄD.

RABKA

najsilniejsza solanka jodo-bromowa, tuż przy stacji kolejowej na 510 m. nad poziom morza, wśród pysznych gór położona.

Łazienki urządzone wzorowo i z komfortem, wanny marmurowe, metalowe, drewniane.

Mieszkania obszerne, wygodnie umeblowane.

Dwie restauracje pierwszorzędne.

Gimnastyka lecznicza dla dzieci pod kierunkiem znakomitej w swym zawodzie p. H. Kuczalskiej z Warszawy.

Dwóch lekarzy: *Dr. E. Supiński*, lekarz zakładowy i *Dr. O. Lang.*

Wszelkie gry i zabawy. Czytelnia i biblioteka dobrowa. — Poczta i telegraf w miejscu. — Omnibus za dowy przy każdym pociągu. 1462 5 1

Sól Rabczańska

lecznicza jodowa do kąpieli w domu i okładów. prawdziwa tylko w oryginalnem opakowaniu, w pudełkach po 1 klg., na każdem pudełku marka ochronna. — Do nabycia we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Zupełna Wyprzedaż.

Z powodu zwinięcia handlu z dniem 1-go lipca b. r. pod firmą 1427 4 8

W. Kłosiński

w Krakowie, ulicą Florjańska Nr. 17,

vis a vis hotelu „pod „Różą“

rozpoczyna się z dniem dzisiejszym urzędownie dozwolona

Wyprzedaż

po bajecznie niskich cenach

i poleca następujące towary:

Wyprzedaż! — Wyprzedaż!

Parasolki najmodniejsze,
Obuwie karlsbadzkie, Pantofle,
Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki,
Kapelusze męskie filcowe, Czapki, Berety,
Chustki i szale różnego rodzaju,
Halki, Fartuszki, Sznurówki,
Koszule męskie, Krawaty, Szelki,
Bielizna trykotowa jaegerowska,
Kuferki i Torby ręczne, Paski do pledów,
Ceraty angielskie na stoły i podłogi.

Wyprzedaż!

Przeciw molom!

Antymolina ziółka, którémi posypując futra, garderobę, meble i t. p. unika się szkodników moli, które lękawe zażyły wszelkie inne środki.

Antymolina o bardzo silnym zapachu jednak przyjemnym nawet dla osób najwięcej drażliwych i zdenerwowanych znosna uspakajająca, przeto polecana bywa do zasypywania szaf i kufrów w pojedzach.

Antymolina zabija mole i nie daje istnieć tymże. — Do nabycia w składach: **Szarski i Syn w Krakowie, Władysław Brach w Tarnowie.** 1450

Boże zbaw Polskę!

Prześliczna **chromolitografia** na kartonie, wielkości ⁴⁴⁄₁₀ cntmtr., przedstawiająca **Najśw. Marję Pannę Częstochowską, otoczoną herbami Litwy i Rusi**, w bardzo wiernem wykonaniu. — Na odwrotnej stronie **Modlitwa za Ojczyznę**, aprobowana przez władzę duchowną. Cena egzemplarza **20** ct., tuzina **2** złr. 1435

Nakład księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

Tamże wyszło:

Najświętsza Marja Panna Ostrobramska, fotografja matowa w małym formacie tego cudownego wizerunku, a na odwrotnej stronie: **Modlitwa do N. M. P. o nawrócenie nieprzyjaciół Polski**. Cena **15** centów, tuzina **1** złr. i **50** ct.

Polecenie naszej Ojczyzny Bogu, ułożył kapłan zakonnik. Cena 5 ct.

Litania za nawrócenie Rosjan. Cena **2** ct.

Modlitwa za naród nasz i braci prześladowanych. (300 dni odp.) **2** ct.

DOM

nowy, murowany, dachówką kryty, o 4 pokojach, kuchni i spiżarni, z ogrodem, w Kalwarji, w bliskości lasu, za 3.500 złr. **do sprzedania.** 1.000 złr. pozostaje na hipotece. — Wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu" pod lic. **1520.** 2 3

Inteligentna wdowa

posiadająca byt niezależny, realność i gospodarstwo, życzy sobie wyjść za mąż za starszego kolejow. lub z innej kategorji urzędnika z siedzibą w Krakowie. Listy serjo pod „X. Z. 30" Witkówka, poczta Gródek nad Dunajcem. 1532 2 2

Rower „Styria"

z fabryki Pucha w Gracu, najlepszej marki, t. zw. „Pantherrad", z gumami Dunlop, bardzo mało używany, z powodu wyjazdu tanio **do nabycia.** Ul. Czarnowiejska L. 6. wiadomość u stróża. 1482

Szparagi

najprzedniejsze, świeżo cięte, ogrodowe, **rozsela** w dowolnej ilości „OLEARCZYK" **w Żółkwi** obecnie po **60 ct.** kilo. Stałym odbiorcom przez cały sezon ceny zniżone. 1493 4 10

Nowy dom murowany

w Płaszowie przy kolei, o 6 ubikacjach, dobrze się rentujący, wraz z ogrodem i stawem, pod korzystnemi warunkami **do sprzedania**. Bliższa wiadomość w składzie nafty Kałędkiewicza w Podgórzu. 1505

Drzewka owocowe

w najszlachetniejszych gatunkach,

Drzewka i Krzewy ozdobne, Krzewy szpilkowe, Róże wysoko-pienne i krzaczaste, Rozsady wszelkiego rodzaju — poleca

Zakład ogrodniczy i Handel nasion

Ludwika Freege w Krakowie.

Wszelkie zamówienia przyjmuje w sklepach swoich, **Sukiennice Nr. 15 i 16.** 1095

═ Najmodniejsze ═

Materje wełniane na suknie damskie czarne i kolorowe.

VOALE NA BLUZKI. 1268 9 0

Lewantyny, Batysty, Zefiry i Płócienka.

SZYRTINGI Z FABRYK B. SCHROLLA SYNA.

poleca magazyn towarów bławatnych **W. SIENKIEWICZ** Kraków ul. Florjańska L. 17 vis-a-vis Hotelu pod Różą.

Próbki na żądanie odwrotnie i opłacone. — Zamówienia wyżej 10 złr. wysyła opłacone.

Ceny bardzo niskie. Ceny bardzo niskie.

Zacherlin

ZACHERL

Nie w dutkach!

Lecz jedynie prawdziwy we flaszkach!

To jest

prawdziwie pewna, radykalna pomoc przeciw każdej pladze robactwa.

Do nabycia w Krakowie i wszędzie w Galicji tam, gdzie są Zacherlina plakaty wywieszone.

Zacherlin gegen alle Insecten

1324 3 8

Konc. Biuro Nauczycielskie

„FILOPAIDEIA"

przeniesione zostało **na Plac Szczepański Nr. 8** I-sze piętro i ma do umieszczenia bardzo zdolne: **Guwernantki, Nauczycielki i Bony Niemki i Francuski.** — Biuro poszukuje **Bony Niemki** z dobrem szyciem. 1570 2 2

Pierwsza Morawska fabryka dla instalacyj **wodociągów** urządzeń kąpielowych ANT. KUNZ Hranice. Morawa. Zamówienia i zgłoszenia przyjmuje Izydor Herschthal w Krakowie, ulica Zacisze Nr. 6. Prospekty i kosztorysy darmo. 1595

Folwarczek

100 mórg

[illegible] z zabudowaniami, z dobrymi budynkami i dworem mieszkalnym [illegible] 1601 1 [illegible]

do wydzierżawienia [illegible] STYCHALSKI, Kraków

Człowiek fachowy

obznajmiony z wszelkiemi robotami przemysłowemi i fabrycznemi, pokilkanaście lat we fabrykach pracujący z dobremi świadectwami, kaucją 200 złr., **poszukuje jakiegokolwiek zajęcia.** Zgłoszenia pod adr. „M. Ledzwan", Kraków, Szpitalna 19. 1597 1 2

Panna

uzdolniona w białem szyciu i haftcie poszukuje miejsca **za panną lub do zarządu domu.** Zgłoszenia dla „F. T." przyjmuje dział inser. „Głosu Narodu. 1598 1 3

PORĘBSKI & ZIMLER W KRAKOWIE

polecają:

Pończochy robotą drutową i maszynową, w wielkim wyborze gatunków;

Gorsety francuskie i wiedeńskie, najnowsze fasony, z pierwszorzędnych pracowni; 891 8 S

Weloniki tiulowe, siatkowe brukselskie, Chantilly, do prania i żałobne, nowe desenie.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że otworzyliśmy **w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej L. 21 (w domu p. Schneidra)**

CHRZEŚCIJAŃSKI SKŁAD MEBLI

Stowarzyszenia w Kalwaryi Zebrzydowskiej

zaopatrzyliśmy w wielki wybór mebli różnego gatunku z suchego materyału i starannie wykończonych. [illegible] posiadamy również na składzie meble żelazne z pierwszorzędnej fabryki wiedeńskich, oraz wyroby tapicerskie, lustra, [illegible] wypłatane i t. p. po **najtańszych cenach.** [illegible] staraniem Stowarzyszenia [illegible] zaopatrywać Szan. P. T. [illegible] ość w towar pierwszej jakości po jak najprzystępniejszych cenach, aby tym sposobem zaskarbić sobie względy i [illegible]

Urządzilimy także wypożyczalnię mebli za stosowną [illegible] opłatą pod przystępnymi warunkami. [illegible] zatem, że Szan. P. T. Publiczność zaszczyci nas łaskawem poparciem, kreślę się

1262 3 6 z wysokim poważaniem **JAN ŁOJEK.**

Stacja kolejowa: **Iwonicz.** Poczta i telegraf: **Iwonicz.**

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

W GALICYI.

Szczawy słono-jodowo-bromowe i żelazisto-jodowo-bromowe: kąpiele jodowe w 3 budynkach, igliwiowe, borowinowe, rzeczne zabiegi hydropatyczne, mięsienie i gimnastyka lecznicza.

Wskazania: żołzy, choroby kobiece, gośćce, dna, kiła, choroby kostne, skórne i nerwowe — wogóle wszystkie choroby, wymagające szybszej odnowy organizmu.

Zakład położony w lesie szpilkowym 410 metr. n. p. m. w uroczej górskiej okolicy. Urządzenie wzorowe, mieszkania wygodne, elektryczne oświetlenie, wodociągi, woda do picia źródlana ze skały bijąca. — Orkiestra zdrojowa. Trzy sezony: od 20-go maja do końca września, w I od 20-go maja do 20-go czerwca i III od 20-go sierpnia do końca września mieszkania tańsze; i w tym tylko okresie można uzyskać uwolnienie od taksy zdrojowej.

Trzech lekarzy: *Dr Klemens Dębicki, Dr Staniszewski* i *Dr Stauber* udziela pomocy lekarskiej.

Zgłoszenia załatwia Dyrekcja. 1284 3 8

Kierownik i lekarz Zakładu

Dr Klemens Dębicki.

C. k. austrjackie koleje państwowe.

do L. 21.836/99.

Rozpisanie dostawy węgla mineralnego.

Niniejszem rozpisuje się w drodze ofert dostawę węgla mineralnego na czas od 1-go stycznia 1900 do końca grudnia 1900 w łącznej ilości 258.300 ton. — Wrazie korzystnych ofert, zastrzega sobie podpisana c. k. Dyrekcja kolei państwowych prawo zawarcia umowy na okres trzechletni t. j. od 1-go stycznia 1900 do końca grudnia 1902.

Oferty mogą opiewać na węgiel gruby, mięszany, kostkowy i drobny.

Przy każdym gatunku węgla należy podać kopalnię i szyb, z którego węgiel pochodzi, oraz stosunek sortowania pod względem wielkości kawałków, jakotež, czy węgiel będzie płukany, lub niepłukany.

Oprócz zaoferowanej ilości węgla należy podać cenę, za tonę w walucie austrjackiej, opłatnie w wagonach do miejsca dostawy, a nadto wyszczególnić cenę węgla w kopalni, koszta przewozu i ewentualną refakcję.

Dotyczące ogólne i szczegółowe warunki dostawy, służące za podstawę do mających się wnieść ofert, można otrzymać u podpisanej c. k. Dyrekcji.

Oferty należycie ostemplowane, zapieczętowane i zaopatrzone na kopercie napisem „Oferta na dostawę węgla mineralnego" należy wnieść do dziennika podawczego podpisanej c. k. Dyrekcji najpóźniej **do dnia 15 czerwca b. r. do godziny 12 w południe.**

Wniesione oferty zobowiązują oferentów włącznie do dnia 31 sierpnia b. r.

Jako miejsce dostawy może być podana w ofercie którakolwiek stacja c. k. austrjackich kolei państwowych.

Z rozpisanej ogólnej ilości węgla przypada:

dla okręgu c. k. Dyrekcji kol. państw.	w Krakowie . . .	97.000 t.
„ „ „ „ „ „	we Lwowie . . .	75.000 „
„ „ „ „ „ „	w Stanisławowie .	86.300 „
1517	Razem	258.300 t.

C. k. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie.

Karolina Biel

w Jasieniu, poczta Brzesko, wysyła codziennie **świeże MASŁO** w 5-cio kilowych paczkach za zaliczką 4 złr. 50 ct. 15[illegible]

Masło stołowe

świeże, z zielonej paszy, **wysyła** w 5-cio kilowych paczkach pocztowych po 4 złr. 20 ct., zaś w paczkach 10 kilowych po 90 ct. za 1 kg. netto, franco za zaliczką, **Antonina Najsarek w Brzesku.** 1600

WAŻNE

dla cierpiących i emerytów

w Krościenku n. Dunajcem **jest do sprzedania lub wynajęcia**

dom murowany

z 3-ma pokojami, kuchnią, sienią, 3-ma piwnicami, 2-ma ubikacjami w suterensch, w bliskości Dunaju, kilkadziesiąt kroków od źródeł mineralnych — w zdrowem położeniu, — z ogrodem sięgającym Dunajca i z pięknym widokiem na Karpaty. — Miejscowość oddalona od Szczawnicy o 0·6 klm.

Bliższa wiadomość u Antoniego Wójcika, kupca w Krościenku n. Dunajcem 1596 1 [illegible]

Znakomite dachówki

i rurki drenowe

po **zniżonych cenach** ustanowionych przez Wys. Wydział Krajowy, poleca

Pierwsza Nowosądecka

Fabryka Dachówek i wyrobów keramicznych

T. KWICIŃSKIEGO

w Nowym Sączu.

1491

Sklep, dwa pokoje

wraz z kuchnią i spiżarnią położone w samym **rynku**, są zaraz **w Jaśle** do wynajęcia. Bliższa wiadomość udziela się: „Jaśl[illegible] K. W. Nr. domu 43 i 44". 1594 1 2

Pudr książęcy **biały** przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną i naturalną białość. — Pudełko **małe 60** centów, całe **1** złr., z łabędziem **1** złr. **50** ct. — **różowy, i kremowy** po **70** ct., **1** złr. **20** ct. i **1** złr. **60** ct.

J. Ihnatowicz 1129

Kraków, Sukiennice 20. Lwów, Przemyśl, Czerniowce.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Ka[illegible] w Krakowie.